AGENCJA PRASOWA

Rok IV Nr 10/152/
Dn. 10.III.1943 r.

K O M U N I K A T

W uzupełnieniu komunikatu z dn. 26.II. 1943 podaje się do wiadomości:

1. Bój pod Krasnobrodem rozpoczął się już w dniu 1.II.1943.
2. Po stronie polskiej brały udział jednostki Sił Zbrojnych, w tym również oddziały Chłostry.
3. Po stronie niemieckiej brało udział ok. 2.000 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych. Do akcji użyto samolotu, 2 czołgów, działek p.panc. Straty Niemców wynoszą ok. 40 zabitych.
4. Bestialstwo niemieckie występowało szczególnie jaskrawo we wsi koło Łuszczacza, gdzie wymordowano ok. 60 niewinnych osób, oraz w rejonie Hamorni, gdzie gwałcono kobiety i mordowano kobiety i dzieci.

6.III.1943 KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

K O M U N I K A T

W dniu 25.I.1943 oddziały Sił Zbrojnych spaliły "skolonizowaną" wieś Cieszyn w powiecie zamojskim, przy czym zginęło do 60 rodzin kolonistów niemieckich i 8 SS-manów. Ponadto spalono kilka gospodarstw we wsi Wierzba, przy czym zginęło kilkunastu volksdeutschó

5.III.1943 KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

O S W I A D C Z E N I E

Mimo, że rozporządzenia Pana Premiera, rozkazy Naczelnego Wodza i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju oraz moje oświadczenia dostatecznie już wyjaśniły, jak zostało uregulowane scalenie wysiłków wojskowych w Kraju i komu zostało powierzone dowodzenie, dotychczas jeszcze są próby siania w tej dziedzinie zamętu. Ostatnim wydarzeniem takim jest utworzenie samozwańczej komendy "Narodowych Sił Zbrojnych", której rozkazy obliczone są na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w dziedzinie wojskowej w Kraju są jeszcze płynne.

Wobec tego ponownie stwierdzam:

Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej wszystkie sprawy wojskowe w Kraju reguluje Komendant Sił Zbrojnych w Kraju; wszelkie przeciwstawianie się powyższemu jest robotą szkodliwą i zasługującą na potępienie.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU R.P.

W A R C H O L S T W O

Zdawałoby się, że kilkakrotne rozkazy Nacz. Wodza, wyraźne oświadczenia Pełnomocnika Rządu w Kraju, opublikowane w jego organie i rozkazy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju /Nr.74/ dostatecznie musiały już wszystkich nieufnych zorientować, jak przez czynniki rządowe zostało uregulowane scalenie wysiłków wojskowych w kraju i komu powierzono dowodzen i kierownictwo prac organizacyjnych. Niestety ambicja osobista niektórych jednostek skłania je ciągle do siania zamętu w głowach obałamuconych ich przyjaciół politycznych i zwolennikó oraz do wynajdywania coraz to nowych form przeszkadzania realizacji podyktowanego rozsądkiem i zdrowym instynktem narodu, a niezbędnego w dzisiejszym ciężkim położeniu, zjednoczenia całego wysiłku pod jednym, działającym z ramienia Naczelnego Wodza kierownictwem. Ciągle odnawiane są pomysły jakichś pseudo-wojskowych organizacji "porozumiewania się" i zawierania paktów z Komendą Sił Zbrojnych w Kraju, zamiast jedynie zrozumiałego dla każdego uczciwego żołnierza i obywatela podporządkowania się jej aż do chwili zakończenia narodowego wysiłku zbrojnego. Ostatnio pojawiły się publikacje samozwańczej komendy "Narodowych Sił Zbrojnych " /"rozkaz Nr.1/43"/, obliczone na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze nie zostały jeszcze uregulowane i jest jeszcze pole do targów i "porozumień".

Wzywamy do natychmiastowego zaprzestania tej destrukcyjnej roboty, której inspiratorzy oraz uczestnicy żołnierze zawodowi poniosą konsekwencje swego postępowania.

W znanym języku

Rozpowszechniane przez nieprzyjazne Polsce czynniki bezsensownych posądzeń o planach zaborczych, sięgających po Dniepr i Morze Czarne, skłoniło nasz rząd do ogłoszenia deklaracji, odżegnywującej się od tych oszczerstw, stwierdzającej uznawanie granicy wschodniej z przed września 1939 roku i zapewniającej Rosję Sowiecką o chęci utrzymania z nią

najbardziej przyjaznych stosunków. Zdawałoby się, że takie słuszne i godne stanowisko, puszczające w niepamięć wyczyny sowieckie na naszych ziemiach wschodnich w pierwszych dwóch latach wojny, powinno było być przyjęte w Moskwie z uznaniem. Tymczasem wywołało ono gwałtowne, nieprzyzwoite w formie oświadczenie "Tass'a", zdradzające nie tylko zdenerwowanie, ale i wrogość do Polski.

"Tass" dopatrzył się w uchwale polskiej Rady Ministrów podtrzymującej stan z 1.IX.1939 - zamiarów zaborczych wobec Ukrainy i Białej Rusi, chęci podziału tych krajów, złączonych z macierzą, wznawiania rzekomych intryg przedwojennych przeciwko Z.S.R.R. i innych zbrodni, których ukoronowaniem jest zarzut, postawiony Rządowi Polskiemu, jakoby nie reprezentował opinii i interesów Polskiego Narodu.

Zacznijmy od punktu ostatniego, gdyż jest on tak śmieszny, iż od razu dyskredytuje cały komunikat "Tass'a". Prawdopodobnie agencja sowiecka przypomniała sobie swoje stanowisko z przed lipca 1941 roku, z okresu podróży Mołotowa do Berlina i Ribbentroppa do Moskwy. Wtedy kwestionowanie rządu gen. Sikorskiego i uznawanie dr Franka było zupełnie na miejscu. Ale od tego czasu wszystko się zmieniło: Rosja nie przyjaźni się z Niemcami, lecz z nimi walczy i - trzeba przyznać - walczy bohatersko; na Kremlu nie jest przyjmowany p.Ribentropp, lecz Churchill i Sikorski, zamiast paktu z października 1939 roku - obowiązuje układ z 30 lipca 1941 roku. Nawet więc z rosyjskiego punktu widzenia kompetencje gen. Sikorskiego są bezsporne. Jeśli zaś chodzi specjalnie o granicę wschodnią, to stanowisko Rządu ma za sobą pełne poparcie całego Narodu Polskiego. Nie ma takiego odłamu społeczeństwa - poza oczywiście zdrajcami - któryby dopuszczał, aby Polska, co pierwsza oparła się nawale niemieckiej, co najdłużej i najdotkliwiej doświadcza jej okrucieństw, wyszła z tej wojny pomniejszona o połowę swego terytorium. Rząd Polski zadeklarował, że nie sięga po cudze, po ziemie należące do Z.S.R.R. Naród Polski dodaje, że swego nie odda. Jednomyślnym był 1-go września 1939 roku, gdy nie mając wówczas żadnych szans pokonania przemożnej siły wroga, podjął bez wahania nierówną walkę o ziemię, po którą łapczywie sięgał Hitler; jednomyślnie dziś popiera swój Rząd w akcji utrzymania połaci wschodnich, należących do Rzeczypospolitej historycznie, prawnie i cywilizacyjnie.

Polska opiera się na Traktacie Ryskim 1921 roku, który w art. 2 wyraźnie głosi, że "Obie układające się strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi oraz zgadzają się i postanawiają, że wschodnią granicę Polski, a więc granicą między Polską z jednej a Rosją, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony" stanowi linia, która aż do wybuchu wojny polsko-niemieckiej nie była przez Z.S.R.R. kwestionowana. Przeciwnie, w akcie o nieagresji wzajemnej Związek Sowiecki uznawał i potwierdzał ją. Dopiero podczas wojny obecnej nabrał on odrazy do tej granicy. Po okupowaniu za zgodą Niemiec naszych województw wschodnich przeprowadził tam fikcyjny plebiscyt, wcielił ziemie polskie do swego terytorium państwowego i zarządził wybory do ciał reprezentacyjnych Z.S.R.R. Nie będziemy przypominali tu sposobów, jakimi posługiwano się przy tych aktach, a to dlatego, że nawet gdyby one technicznie odbywały się w sposób uczciwy - to w obliczu prawa międzynarodowego, jako podjęte jednostronnie podczas wojny, nie mają żadnego znaczenia i nie są uznawane przez państwa sprzymierzone. Ważą one akurat tyleż, co wcielenie do Trzeciej Rzeszy Poznania, Pomorza, Śląska, Łodzi, Ciechanowa i Białegostoku. Z jednego też wypłynęły źródła - z porozumienia rosyjsko-niemieckiego - ze źródła, które wyschło.

Ta nieprawość pochodzenia argumentów "Tass'a" skłania go do powołania się na jeszcze jeden dokument: projekt lorda Curzona. Ale ten pomysł z roku 1919 czy 1920 odnosił się do ustalenia linii rozejmowych podczas wojny, a nie linii granicznych i nigdy nie wszedł w życie. Wobec tak kruchych podstaw prawnych "Tass" odwołuje się do poszanowania interesów narodowych ludności odnośnych terenów. Grunt to bardzo grząski. Widzieliśmy, jak działacze ukraińscy i białoruscy - bynajmniej nie sprzyjający Polsce - we wrześniu 1939 roku woleli wybrać na swoje miejsce pobytu okupację niemiecką, a nie sowiecką i tłumnie uciekali ze Lwowa do Krakowa i z Wilna do Warszawy. Widzieliśmy transporty mieszkańców województw wschodnich wywożone na Syberię. Widzimy dotychczas komitety białoruskie i ukraińskie, kurenie i sicze, organizowane po stronie niemieckiej przeciw Z.S.R.R. Czy to wszystko ma świadczyć o naturalnym dążeniu obywateli naszych województw wschodnich do znalezienia się w granicach Sowietów? Czy i ludność polska Lwowa, Wilna, Krzemieńca, której istnieniu chyba "Tass" nie zaprzeczy, garnie się pod skrzydła Moskwy?

Znamy dobrze ten język "jednoczenia Rusi", bronienia jej przed "polskim igiem", dla jej tylko wolności i szczęścia. Posługiwał się nim Repnin w kwestii dyssydentów, używał Katkow, Pobiedonoscew, Puriszkiewicz, hr Bobrinskij i władyka Eulogiusz. Dźwięczą nam dotychczas w uszach ich fałszywe oskarżenia i obłudne racje. "Tass", rzekomo broniąc Ukraińców i Białorusinów przed Polakami, służy tylko zaborczym dążeniom Rosji, jak tamci działacze carscy. Niechaj redaktorzy "Tassa" odczytają sobie noty, memoriały i artykuły wymienionych osobistości i wielu im podobnych, a znajdą w nich bliźniacze pokrewieństwo z własnymi opiekuńczymi wystąpieniami imieniem Ukraińców i Białorusinów wobec Polski. Takie stanowisko doskonale harmonizowało z polityką rosyjską w okresie współdziałania z Niemcami, ale zupełnie nie odpowiada czasom wojny z nimi i z ich zaborczą ideologią, w sojuszu natomiast z demokracjami świata. Jest to woda na młyn propagandy niemieckiej, pragnącej poróżnić aliantów, a zwłaszcza wznowić waśń między Polską a Rosją. Wbrew gołosłownym twierdzeniom "Tass'a", polska polityka zagraniczna nigdy nie szła ręka w rękę z Niemcami przeciw Rosji. Nawet

najbardziej przyjaznych stosunków. Zdawałoby się, że takie słuszne i godne stanowisko, puszczające w niepamięć wyczyny sowieckie na naszych ziemiach wschodnich w pierwszych dwóch latach wojny, powinno było być przyjęte w Moskwie z uznaniem. Tymczasem wywołało ono gwałtowne, nieprzyzwoite w formie oświadczenie "Tass'a", zdradzające nie tylko zdenerwowanie, ale i wrogość do Polski.

"Tass" dopatrzył się w uchwale polskiej Rady Ministrów podtrzymującej stan z 17.IX.1939 - zamiarów zaborczych wobec Ukrainy i Białej Rusi, chęci podziału tych krajów, złączonych z macierzą, wznawiania rzekomych intryg przedwojennych przeciwko Z.S.R.R. i innych zbrodni, których ukoronowaniem jest zarzut, postawiony Rządowi Polskiemu, jakoby nie reprezentował opinii i interesów Polskiego Narodu.

Zacznijmy od punktu ostatniego, gdyż jest on tak śmieszny, iż od razu dyskredytuje cały komunikat "Tass'a". Prawdopodobnie agencja sowiecka przypomniała sobie swoje stanowisko z przed lipca 1941 roku, z okresu podróży Mołotowa do Berlina i Ribbentroppa do Moskwy. Wtedy kwestionowanie rządu gen. Sikorskiego i nazwanie go "Franka było zupełnie na miejscu. Ale od tego czasu wszystko się zmieniło: Rosja nie przyjaźni się z Niemcami, lecz z nimi walczy i - trzeba przyznać - walczy bohatersko; na Kremlu nie jest przyjmowany p.Ribbentropp, lecz Churchill i Sikorski, zamiast paktu z października 1939 roku - obowiązuje układ z 30 lipca 1941 roku. Nawet więc z rosyjskiego punktu widzenia kompetencje gen. Sikorskiego są bezsporne. Jeśli zaś chodzi o sprawę granic wschodnich, to stanowisko Rządu ma za sobą pełne poparcie całego Narodu Polskiego. Nie ma takiego odłamu społeczeństwa - poza obcymi agentami - któryby dopuszczał, aby Polska, co pierwsza oparła się nawale niemieckiej, co najdłużej i najdotkliwiej doświadcza jej okrucieństw, wyszła z tej wojny pomniejszona o połowę swego terytorium. Rząd Polski zadeklarował, że nie sięga po cudze, po ziemie należące do Z.S.R.R. Naród Polski dodaje, że swego nie odda. Jedynym tytułem był 1-go września 1939 roku gdy nie mając wówczas żadnych szans pokonania przemożnej siły wroga, podjął bez wahania nierówną walkę o ziemie, po które łapczywie sięgał Hitler; jednomyślnie dziś popiera swój Rząd w akcji utrzymania połaci wschodnich, należących do Rzeczypospolitej historycznie, prawnie i cywilizacyjnie.

Polska opiera się na Traktacie Ryskim 1921 roku, który w art. 2 wyraźnie głosi, że "Obie układające się strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi oraz zgadzają się i postanawiają, że wschodnią granicę Polski, a więc granicę między Polską z jednej a Rosją, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony" stanowi linia, która aż do wybuchu wojny polsko-niemieckiej nie była przez Z.S.R.R. kwestionowana. Przeciwnie, w akcie o nieagresji wzajemnej Związek Sowiecki uznawał i potwierdzał ją. Dopiero podczas wojny obecnej nabrał on odrazy do tej granicy. Po okupowaniu za zgodą Niemiec naszych województw wschodnich przeprowadził tam fikcyjny plebiscyt, wcielił ziemie polskie do swego terytorium państwowego i zarządził wybory do ciał reprezentacyjnych Z.S.R.R. Nie będziemy przypominali tu sposobów, jakimi posługiwano się przy tych aktach, a tym bardziej, że nawet gdyby one technicznie odbywały się w sposób uczciwy - to w obliczu prawa międzynarodowego, jako podjęte jednostronnie podczas wojny, nie mają żadnego znaczenia i nie są uznawane przez państwa sprzymierzone. Mają one akurat tyle, co wcielenie do Trzeciej Rzeszy Poznania, Pomorza, Śląska, Łodzi, Ciechanowa i Białegostoku. Z jednego też wypłynęły źródła - z porozumienia rosyjsko-niemieckiego - ze źródła, które wyschło.

To nieprawość pochodzenia argumentów "Tass'a" skłania go do powoływania się na jeszcze jeden dokument: projekt lorda Curzona. Ale ten pomysł z roku 1919 czy 1920 odnosił się do ustalenia linii rozejmowych podczas wojny, a nie linii granicznych i nigdy nie wszedł w życie. Wobec tak kruchych podstaw prawnych "Tass" odwołuje się do poszanowania interesów narodowych ludności odnośnych terenów. Grunt to bardzo grząski. Widzieliśmy, jak działacze ukraińscy i białoruscy - bynajmniej nie sprzyjający Polsce - we wrześniu 1939 roku woleli wybrać na swoje miejsce pobytu okupację niemiecką, a nie sowiecką i tłumnie uciekali ze Lwowa do Krakowa i z Wilna do Warszawy. Widzieliśmy transporty mieszkańców województw wschodnich wywożone na Syberię. Widzimy dotychczas komitety białoruskie i ukraińskie, kurenie i sicze, organizowane po stronie niemieckiej przeciw Z.S.R.R. Czy to wszystko ma świadczyć o naturalnym dążeniu obywateli naszych województw wschodnich do znalezienia się w granicach Sowietów? Czy i ludność polska Lwowa, Wilna, Krzemieńca, o której istnieniu chyba "Tass" nie zapomina, garnie się pod skrzydła Moskwy?

Znamy dobrze ten język "jednoczenia Rusi", bronienia jej przed "polskim jarzmem", dla jej tylko wolności i szczęścia. Posługiwał się nim Repnin w kwestii dysydentów, używał Katkow, Pobiedonoscew, Puriszkiewicz, ks. Bobrinskij i władyka Eulogiusz. Dziwi nas, że dotychczas w uszach ich brzmią te same słowa i odmienne racje. "Tass" - rzekomo broniąc Ukraińców i Białorusinów przed Polakami, służy tylko zaborczym dążeniom Rosji, jak tamci działacze carscy. Niechaj redaktorzy "Tass'a" odczytają sobie noty, memoriały i artykuły wymienionych osobistości i wielu im podobnych, a znajdą w nich bliźniacze pokrewieństwo z własnymi [illegible] wystąpieniami w imieniu Ukraińców i Białorusinów wobec Polski. Takie stanowisko doskonale harmonizowało z polityką rosyjską w okresie współdziałania z Niemcami, ale zupełnie nie odpowiada czasom wojny z nimi i z ich zaborczą ideologią, w sojuszu natomiast z demokracjami świata. Jest to woda na młyn propagandy niemieckiej, pragnącej poróżnić aliantów, a zwłaszcza wzniecić waśń między Polską a Rosją. Wbrew gołosłownym twierdzeniom "Tass'a", polska polityka zagraniczna nigdy nie szła ręka w rękę z Niemcami przeciw Rosji. Nawet

w momencie błędnego - naszym zdaniem - zbliżenia się do Niemiec po roku 1933 minister Beck pospieszył zawrzeć pakt o nieagresji z Z.S.R.R., aby zrównoważyć odpowiedni układ z Rzeszą. Później ten sam minister odrzucił wszelkie podszepty niemieckie zorganizowania wspólnej krucjaty przeciw Rosji, co skłoniło ostatecznie Hitlera do uderzenia na Polskę i poprzez pokonaną Polskę na Rosję. Dzisiaj Polacy są jedynym narodem Europy, który nie dał się uwieść propagandzie niemieckiej i nie wystawił żadnego oddziału do najazdu na ziemie Z.S.R.R. Lojalność nasza wobec wschodniego sąsiada wyraża się nietylko w słowach, lecz i w czynach; jest ona bez skazy i takiejże lojalności mielibyśmy prawo oczekiwać ze strony Rosji. Tylko od niej zależy, aby tylekrotnie pokrzywdzona Polska zapomniała dawnych uraz i mogła z nią współdziałać nie tylko podczas walki śmiertelnej z Niemcami, lecz i po wojnie. Niestety, jeśliby komunikat "Tass'a" miał stać się podstawą stosunku Rosji do nas, stawiałoby to pod znakiem zapytania wzajemne obowiązki sprzymierzeńcze. Na szczęście mamy jeszcze innych sprzymierzeńców, którzy nie uznają zmian terytorialnych, dokonanych przemocą w czasie wojny i którzy dali dostateczną gwarancję, że Polska, wierna traktatom i przyjętym na siebie zobowiązaniom, nic nie uroni ze swego prawnego i cywilizacyjnego dziedzictwa terytorialnego po tej powszechnej rozprawie z gwałtem, niewolą i niesprawiedliwością.

/Ignis/

Z POLA WALKI CYWILNEJ.

Zarządzenie

W kołach konspiracyjnych krąży niezwykle szkodliwe wydawnictwo powielane pt. "Geografia polityczna" /Listopad 1942/. W treści jego zawarte są liczne fałszywe informacje i insynuacje, a nawet informacje, które noszą wyraźnie cechy denuncjacji, ze względu na karygodne operowanie nazwiskami i inicjałami.

Piętnując taką akcję wydawniczą wzywam wszystkich, w rękach których znajdą się egzemplarze tego wydawnictwa do zniszczenia ich.

Sprawa została oddana do Sądu Walki Cywilnej, nadto w stosownym czasie winni tego postępowania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności przed sądami Rzeczypospolitej.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU R.P.

Ostrzeżenie

Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego terroru ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciw tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś żydom, którzy zbiegli z getta lub obozów kaźni udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się żydom. Niemniej znalazły się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających żydów i żydów samych.

K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możności już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ.

ooooOOOoooo

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Kronika stolicy. Dnia 4 b.m. ukazało się na murach miasta obwieszczenie o kontyngentach starzyzny, której kilka kg każdy mieszkaniec obowiązany jest oddać władzom /rocznie 3 kg żelaza, jeden kg innych metali, 2 kg szmat i 2 butelki/. Ten nowy objaw nędzy niemieckiej wywołał powszechną wesołość. Ogłoszenie oczywiście kończy się groźbami /nawet śmierci/ w stosunku do tych, którzyby chcieli uprawiać szmaciany sabotaż i nie oddali cennego surowca.

Dn. 5 b.m. rozplakatowano w mieście obwieszczenie Polskiego Tajnego Sądu Specjalnego donoszące o wyrokach na Ossowskiego i Święcickiego. /patrz poprz. Nr AP./.

- Tegoż dnia rano został zastrzelony w swoim mieszkaniu Reszczynski, komendant granatowej policji warszawskiej w randze pułkownika.

w momencie błędnego – naszym zdaniem – zbliżenia się do Niemiec po roku 1933 minister Beck pośpieszył zawrzeć pakt o nieagresji z Z.S.R.R., aby zrównoważyć odpowiedni układ z Rzeszą. Później tenże sam minister odrzucił wszelkie podszepty niemieckie zorganizowania wspólnej krucjaty przeciw Rosji, co skłoniło ostatecznie Hitlera do uderzenia na Polskę i poprzez pokonaną Polskę na Rosję. Dzisiaj Polacy są jedynym narodem Europy, który nie dał się uwieść propagandzie niemieckiej i nie wystawił żadnego oddziału do najazdu na ziemie Z.S.R.R. Lojalność nasza wobec wschodniego sąsiada wyraża się nietylko w słowach, lecz i w czynach; jest ona bez skazy i takiejże lojalności mielibyśmy prawo oczekiwać ze strony Rosji. Tylko od niej zależy, aby tylekrotnie pokrzywdzona Polska zapomniała dawnych uraz i mogła z nią współdziałać nie tylko podczas walki śmiertelnej z Niemcami, lecz i po wojnie. Niestety, jeśliby komunikat "Tass'a" miał stać się podstawą stosunku Rosji do nas, stawiałoby to pod znakiem zapytania wzajemne obowiązki sprzymierzeńcze. Na szczęście mamy jeszcze innych sprzymierzeńców, którzy nie uznają zmian terytorialnych, dokonanych przemocą w czasie wojny i którzy dali dostateczną gwarancję, że Polska, wierna traktatom i przyjętym na siebie zobowiązaniom, nic nie uroni ze swego prawa go i cywilizacyjnego dziedzictwa terytorialnego po tej powszechnej rozprawie z gwałtem, niewolą i niesprawiedliwością.

/Ignis/

Z POLA WALKI CYWILNEJ.

Ostrzeżenie

W kołach konspiracyjnych krąży niezwykle szkodliwe wydawnictwo powielane pt. "Geografia polityczna" /listopad 1942/. W treści jego zawarte są liczne fałszywe informacje i insynuacje, a nawet informacje, które noszą wyraźnie cechy denuncjacji, ze względu na karygodne operowanie nazwiskami i pseudonimami.

Piętnując taką akcję wydawniczą wzywam wszystkich, w rękach których znajdą się egzemplarze tego wydawnictwa do zniszczenia ich.

Sprawa została oddana do Sądu Walki Cywilnej, nadto w stosownym czasie winni tego postępowania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności przed sądami Rzeczypospolitej.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU R.P.

Ostrzeżenie

Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego terroru ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciw tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś żydom, którzy zbiegli z getta lub obozów kaźni udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się żydom. Niemniej znaleźli się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających żydów i żydów samych.

K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możności już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ.

oooooOooooo

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Kronika stolicy. Dnia 4 b.m. ukazało się na murach miasta obwieszczenie o kontyngentach starzyzny, którą kilka kg każdy mieszkaniec obowiązany jest oddać władzom /rocznie 3 kg żelaza, jeden kg innych metali, 2 kg szmat i 2 butelki/. Ten nowy objaw nędzy niemieckiej wywołał powszechną wesołość. Ogłoszenie zazwyczaj kończy się groźbami /nawet śmierci/ w stosunku do tych, którzyby chcieli uprawiać szmaciarny sabotaż i nie oddali cennego surowca.

Dn. 5 b.m. rozplakatowano w mieście obwieszczenie Polskiego Tajnego Sądu Specjalnego do donoszące o wyrokach na Ossowskiego i Święcickiego. /patrz poprz. Nr AP./.

- Tegoż dnia rano został zastrzelony w swoim mieszkaniu Reszczyński, komendant granatowej policji warszawskiej w randze pułkownika.

- Ubrani w mundury policji niemieckiej ludzie dokonali zamachu na Państwową
Wytwórnię Papierów Wartościowych przy ul. Zakroczymskiej. Zdaje się, że celem napadu było
ograbienie kasy, wobec tego jednak, że kasier z jednym z trzech kluczy był nieobecny, po-
przestano na zastrzeleniu 2 Niemców z personelu kierowniczego.

-Wskaźnik utrzymania w Warszawie przekroczył 5 tysięcy /wobec sto przed wojną/.
Powodem zwyżki produktów spożywczych jest między innymi robienie zapasów przez wielu mie-
szkańców, co znowu z drugiej strony przyczyniło się do zniżki złota i walut, wobec rzuce-
nia ich w większej ilości na rynek.

- W dniu 16.II. na dworcu wschodnim miała miejsce katastrofa przy przetaczaniu
parowozu. Inspektor kolejowy zbadawszy sprawę na miejscu zastrzelił natychmiast maszynistę
i jego pomocnika. W odpowiedzi na to dwu robotników kolejowych zabiło drągami dwu Niemców.
Robotnicy ci zbiegli, żandarmeria zaś zastrzeliła 5 innych robotników.

- Dnia 18.II. aresztowano z nieznanych przyczyn dyrektorów: Wydz. Opieki Społecz-
nej Zarzadu Miejskiego - Starzewskiego oraz Wydz. Budowlanego - Olszewskiego.

- W końcu lutego objął kierownictwo działu D /różne zawody/ w Arbeitsamci- -- "
Kredytowej Dietz, dotychczasowy kierownika oddziału w Otwocku, znany sadysta, wsławiony
własnoręcznym mordowaiem żydów.

- Na skutek interwencji gestapo, która dopatrywała się manifestacji patriotycz-
nej, władze zakazały przeprowadzania przez RGO zbiórek na dzieci. Po pertraktacjach zezwo-
lono ostatecznie na zbiórkę, z tym, że będzie się ona nazywała "na dzieci" a nie "na dzie-
ci wysiedlone".

- W dn. 5.b.m. wybuchła w pałacu Brülowskim bomba, jakoby umieszczona w przesył
ce pocztowej nadesłłej z Rejchu. Kilka osób zostało rannych. Na skutek tego wprowadzono na
stępnego dnia ścisłą kontrolę wszystkich wchodzacych do urzędów niemieckich, połączoną
często z rewizja teczek i pakunków, oraz wydano zarzadzenie, iż paczki przychodzące do
urzędu maja być otwierane wyłącznie przez polski personel.

- Dn. 1.b.m. Żydowska OrganizacjaBojowa dokonała skutecznego zamachu na agenta
gestapo pod pseudonimem Adaś. Przyłapano go w jakimś lokalu, w czasie odbijania ulotki,
zapowiadajacej wejście do geta "Polskich Plutonów Egzekucyjnych". Zamach został wykonany
w tymże lokalu. Tego samego dnia ta sama organizacja dokonała również skutecznego zamachu
na innego agenta zwanego Rubi.

- Z właściwym sobie zamiłowaniem do plugawienia rzeczy czczonych przez innych
Niemcy urzadzili w Starej, zabytkowej synagodze warszawskiej na Tłumackim wyprzedaż licy-
tacyjną mebli zabranych z geta. Kilku SS-ów pilnuje porządku, a pomocnikami ich jest ok.
20 policjantów żydowskich. Meble rozkupują rozmaite szumowiny i męty społeczne.

<u>Zbrodniarze szaleją.</u> W dniu 24.II. w Jabłonnie podczas t.zw."akcji werbunkowej "
matka odprowadzająca swą ostatnią córkę, wyjeżdżającą "na kontyngent", płakała przy poże-
gnaniu. Asystujący Kreishauptmanowi żandarm zaczął płaczącą bić pięściami po twarzy, a
gdy to nie pomogło, uderzył nahajem, wybijając jej oko. Kreishauptmann dr Ruprecht nie
zareagował na ten wypadek.

- Z okazji likwidowania rzekomych band komunistycznych policja niemiecka wymor-
dowała 21.I. w Nowej Mszadli /radomskie/ wiele kobiet, mężczyzn i dzieci. Dużo osób tortu
rowano.

- W początkach stycznia w Woli Rębkowskiej i Górzni /pow.Garwolin/ aresztowano
11 osób, z których większość na miejscu zabito, a w Osiecku zastrzelono wszystkich prze-
bywających w miejscowym areszcie.

- W Sokołowie na początku lutego Niemcy zastrzelili 6 osób. Zostały one zabite
we własnych mieszkaniach, niektórzy nawet w łóżkach. Stoi to jakoby w związku z zastrze-
leniem prowokatorki gestapo.

- W okolicy Tłuszcza zastrzelono napoczątku marca kilkanaście osób i spalono
wiele gospodarstw, częściowo za niedostarczenie kontyngentu ludzkiego, a częściowow dlate-
go, że w okolicy miały być zrzucone desanty.

- W Katowicach został ścięty 19 grudnia, wraz z kilku innymi Polakami, ks.Macha,
za organizowanie pomocy dla wdów i sierot po skazancach.

- W Poznaniu roztrzelano ostatnio 7 Polaków za udzielanie pomocy zbiegłym jeń-
com angielskim.

- Na Kirkucie w Tomaszowie dokonano egzekucji 60 osób, aresztowanych w okolicy,
rzekomo współdziałających z bandytami. Niemcy stosują tam często prowokację, przebierając
się za bandytów i desantowców.

- W Kielcach roztrzelano ostatnio 7 osób z Mniowa pod Kielcami, a wśród nich
policjanta granatowego Nowaka wraz z rodziną. Zwłoki skazanców są w Kielcach grzebane na
cmentarzu żydowskim.

<u>Zamojszczyzna.</u>W ciągu lutego wymordowali Niemcy 162 osoby we wsi Nawóz, 72 we
wsi Lipsko, 600 we wsi Czorteż, 30 we wsi Ciężarne i pomiędzy Zwierzyńcem i Krasnobrodem,
za uszkodzenie toru, rzekomo 400 osób.

Przypominamy o obowiązku przyjścia z pomoca materialna zrujnowanej ludności
z zamojszczyzny!

Wysiedlone dzieci na ziemiach zachodnich. Pewna ilość dzieci wysiedlonych z zamojszczyny przyjechała w końcu stycznia do Łodzi, Pabianic, Poznania, i innych miejscowości na zachodzie. Część z nich udało się rodzinom polskim rozebrać między siebie wprost ze stacji, część rozdzielono w Poznaniu między Niemców. W Łodzi i okolicy, na skutek olbrzymiego poruszenia wśród Polaków na wieść o przywiezionych dzieciach, władze stosowały represje, jak n.p. rewizje domowe, konfiskatę zapasów, i aresztowania wśród tych, którzy zgłaszali się do urzędów deklarując gotowość przyjęcia dzieci. Pewną ilość aresztowanych zwolniono, konfiskaty uzasadniano cynicznie: widocznie macie więcej niż potrzeba, skoro chcecie brać obce dzieci.

Katastrofa. Niedawno wysadzono pod Błoniem k. Warszawy tor kolejowy na skutek czego nastąpiła katastrofa pociągu. W Błoniu, Ożarowie i okolicy nastąpiły skutkiem tego liczne aresztowania.

Smętny powrót. W ciągu ostatnich 2 miesięcy przybyły do Równego i Lwowa różne banki i kasy państwowe ewakuowane ze wschodu. Najpierw przybyły instytucje z Kaukazu, potem z Piatigorska, Woroszyłowska, Charkowa i Denipropetrowska. W drodze ma być jeszcze 6 banków.

Stan urzędników jest opłakany. Podróżowali kilkanascie dni przy dużym mrozie. Obecnie odpoczywają po ucieczce i porządkują przywiezione pieniądze.

Ersatz policja. Niemcom zaczyna już brakować nawet policji i usiłują ją zastąpić innymi czynnikami. Tak n.p. na Wileńszczyźnie proponują z reguły wszystkim aresztowanym posadę konfidenta policyjnego, a w szczególności starają się o pozyskanie jaknajwiększej ilości dozorców domowych.

W krakowskim zorganizowali znowóż t.zw. straż obywatelską, złożoną z wybranych "mężów zaufania", którym powierzyli obserwację osób podejrzanych, obcych przybyszów, przypuszczalnych dywersantów i t.p. oraz ochronną obserwację ważnych objektów.

Na zebraniu partyjnym w iłżeckim przekonywano zebranych, że każdy reichs i volksdeutsch w GG powinien uważać za punkt honoru wykrycie przynajmniej 1 konspiratora polskiego. Otrzyma za to zresztą nagrodę - 10 kg cukru i 1.000 od głowy.

Baudienst w lubelskim. Na terenie lubelszczyzny pracuje w Baudienście ok. 15.000 młodzieży. Z niektórych obozów prawie 1/3 chłopców zdołała zbiec.

Warunki mieszkaniowe są złe, wyżywienie podłe. Rano zupa na kosciach, wieczór kawa i 28 dkg chleba dziennie. Wyekwipowania naogół brak, niektórym przydzielono stare łachmany zabrane wymordowanym żydom. Koce do spania spoczywają w magazynach, a chłopcom się ich nie wydaje, "żeby nie zginęły".

Najgorzej przedstawia się strona moralna, gdyż z jednej strony Niemcy popierają szpiegostwo i znęcanie się funkcyjnych nad młodszymi chłopcami, z drugiej strony jedynymi rozrywkami dostępnymi /i popieranymi przez Niemców/ są karty, wódka i prostytutki.

Z innych okręgów nadchodzą wiadomości zupełnie podobne do powyższych.

Masło, które znikło. Jak się okazało przy robieniu zestawień, sklepy rozdzielcze dla Niemców w Krakowie wydały w ciagu stycznia o 15.000 masła więcej, niż opiewały odcinki kart żywnościowych wydanych przez Wydział Wyżywienia. Niemniej cała ta ilość została wydana na karty, w których nikt nie podejrzewał falsyfikatów. Widocznie ktoś pomaga Stadthauptmanowi w wydawaniu kart.

Opróżnianie uzdrowisk. W poczatku lutego wydano zarzadzenie, by wszyscy bez wyjątku kuracjusze opuścili miejscowości podgórskie, jak Rabka, Zakopane, Nowy Targ i t.d.

Obozy karne. W Krakowie w kamieniołomach Libana urzadzony jest obóz karny dla uchylających się od Baudienstu oraz skazanych na kilka dni robót przymusowych. Praca w kamieniołomach jest b. wyczerpujaca i ciężka, wyżywienie złe, noclegi są urzadzone w piecach wapiennych, okrycia brak.

- W Pustkowie k/Dębicy istnieje obóz karny podległy SS, w którym przebywa wielu więźniów politycznych z Montelupich w Krakowie i z Tarnowa oraz wieśniaków aresztowanych za niedostarczenie kontyngentów. Pożywienie złe, praca b. ciężka, bicie. Z 1.300 przebywających tam osób obecnie zaledwie 300 jest zdrowych.

Szykany. W Pozaniu od 10.II. wolno Polakom odbierać paczki tylko w jednym urzędzie pocztowym i tylko 3 dni w tygodniu.

Aresztowania wśród Ukraińców. W powiatach: złoczowski, brzeżańskim i wielu innych Niemcy przeprowadzili liczne aresztowania wśród Ukraińców, którzy we wrześniu 1939 r. mordowali ludność polską. Ten akt niby to "pomszczenia Polaków" należy sobie prawdopodobni tłumaczyć jako akt zabezpieczania się przed aktywnymi czynnikami ukraińskimi na skutek zwycięstw bolszewickich.

Wysiedlone dzieci na ziemiach zachodnich. Pewna ilość dzieci wysiedlonych z zamojszczyzny przyjechała w końcu stycznia do Łodzi, Pabianic, Poznania, i innych miejscowości na zachodzie. Część z nich udało się rodzinom polskim rozebrać między siebie wprost ze stacji, część rozdzielono w Poznaniu między Niemców. W Łodzi i okolicy, na skutek olbrzymiego poruszenia wśród Polaków na wieść o przywiezionych dzieciach, władze stosowały represje, jak n.p. rewizje domowe, konfiskatę zapasów, i aresztowania wśród tych, którzy zgłaszali się do urzędów deklarując gotowość przyjęcia dzieci. Pewną ilość aresztowanych zwolniono, konfiskaty uzasadniano cynicznie: widocznie macie więcej niż potrzeba, skoro chcecie brać obce dzieci.

Katastrofa. Niedawno wysadzono pod Błoniem k. Warszawy tor kolejowy na skutek czego nastąpiła katastrofa pociągu. W Błoniu, Ożarowie i okolicy nastąpiły skutkiem tego liczne aresztowania.

Smętny powrót. W ciągu ostatnich 2 miesięcy przybyły do Równego i Lwowa różne banki i kasy państwowe ewakuowane ze wschodu. Najpierw przybyły instytucje z Kaukazu, potem z Piatigorska, Woroszyłowska, Charkowa i Dniepropetrowska. W drodze ma być jeszcze 6 banków.

Stan urzędników jest opłakany. Podróżowali kilkanaście dni przy dużym mrozie. Obecnie odpoczywają po ucieczce i porządkują przywiezione pieniądze.

Prasa policja. Niemcom zaczyna już brakować nawet policji i usiłują ją zastąpić innymi czynnikami. Tak n.p. na Wileńszczyźnie proponują z reguły wszystkim aresztowanym posadę konfidenta policyjnego, a w szczególności starają się o pozyskanie jaknajwiększej ilości dozorców domowych.

W Krakowskim zorganizowali znowu t.zw. straż obywatelską, złożoną z wybranych "mężów zaufania", którym powierzyli obserwację osób podejrzanych, obcych przybyszów, przypuszczalnych dywersantów i t.p. oraz ochronną obserwację ważnych objektów.

Na zebraniu partyjnym w Iłżeckim przedłożywano zebranym, że każdy reichs i volksdeutsch w GG powinien uważać za punkt honoru wykrycie przynajmniej 1 konspiratora polskiego. Otrzyma za to trzecią nagrodę - 10 kg cukru i 1.000 zł gotówką.

Baudienst w lubelskim. Na terenie lubelszczyzny pracuje w Baudienście ok. 15.000 młodzieży. Z niektórych obozów prawie 1/3 chłopców zdołała zbiec.

Warunki mieszkaniowe są złe, wyżywienie podłe. Rano zupa na kościach, wieczór kawa i 25 dkg chleba dziennie. Wyekwipowanie mundurowe brak. Niektórym przydzielono stare łachmany zebrane wymordowanym Żydom. Koce do spania zabierane w magazynach, a chłopcom się ich nie wydaje, "żeby nie zginęły".

Najgorzej przedstawia się strona moralna, gdyż z jednej strony Niemcy popierają szpiclostwo i znęcanie się funkcyjnych nad młodszymi chłopcami, z drugiej strony jedynymi rozrywkami dostępnymi /i popieranymi przez Niemców/ są karty, wódka i prostytutki.

Z innych okręgów nadchodzą wiadomości zupełnie podobne do powyższych.

Masło, które znikło. Jak się okazało przy robieniu zestawień, sklepy rozdzielcze dla Niemców w Krakowie wydały w ciągu stycznia o 15.000 masła więcej, niż opiewały odcinki kart żywnościowych wydanych przez Wydział Wyżywienia. Niemniej cała ta ilość została wydana na karty w których nikt nie podejrzewał fałszyfikatów. Widocznie ktoś pomagał Stadthauptmanowi w wydawaniu kart.

Opróżnianie uzdrowisk. W początku lutego wydano zarządzenie, by wszyscy bez wyjątku kuracjusze opuścili miejscowości podgórskie, jak Rabka, Zakopane, Nowy Targ i t.d.

Obozy karne. W Krakowie w kamieniołomach Libana urządzony jest obóz karny dla uchylających się od Baudienstu oraz skazanych na kilka dni robót przymusowych. Praca w kamieniołomach jest b. wyczerpująca i ciężka, wyżywienie złe, noclegi są urządzone w piecach wapiennych, okrycia brak.

- W Puszkowie k/Dębicy istnieje obóz karny podległy SS, w którym przebywa wielu więźniów politycznych z Montelupich w Krakowie i z Tarnowa oraz więźniów aresztowanych za niedostarczenie kontyngentów. Pożywienie złe, praca b. ciężka, bicie. Z 1.300 przebywających tam osób obecnie zaledwie 300 jest zdrowych.

Szykany. W Poznaniu od 10.II. wolno Polakom odbierać paczki tylko w jednym urzędzie pocztowym i tylko 3 dni w tygodniu.

Aresztowania wśród Ukraińców. W powiatach: złoczowski, brzeżański i wielu innych Niemcy przeprowadzili liczne aresztowania wśród Ukraińców, którzy we wrześniu 1939 r. mordowali ludność polską. Ten akt niby to "pomszczenia Polaków" należy sobie prawdopodobnie tłumaczyć jako akt zabezpieczania się przed aktywnymi czynnikami ukraińskimi na skutek zwycięstw bolszewickich.

Germanizacja dzieci. W Łodzi został utworzony obóz dla dzieci polskich pozbawionych należytej opieki, młodocianych przestępców i t.p. Znamieny jest p. 8 pisma Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, dotyczacy organizacji tego obozu. Brzmi on dosłownie: "Badania możliwości zniemczenia dzieci polskich należy przeprowadzać w porozumieniu z placówkami lokalnymi urzędu SS dla spraw rasy i wysiedlenia w Łodzi".

Rzecz jasna, że Niemcy mogą, pod pozorem braku opieki, wziąć każde polskie dziecko do tego obozu w celu zniemczenia. Teoretycznie jednak przewidziany jest on dla dzieci przestępczych. Z przestępców chcą więc zrobić Niemców: różnica między Niemcem a przestępcą jest tak nieistotna, że wielkich wysiłków na to nie potrzeba...

Przymusowa "współpraca". Burmistrz m. Warki rozesłał do pewnych osób następujace pisma:

Zarzad miejski w Warce   Warka dn. 24.II.1943

Do Pana ....

Stosownie do zarzadzenia Starosty Powiatowego w Grójcu został Pan powołany na członka Komisji Werbunkowej Pracowników do Rzeszy.

W zwiazku z powyższym winien Pan stawić się na zebranie dnia 27.II.1943 r. /sobota/ o godz. 8 rano w sali strażackiej /kina/.

Na zebraniu będzie obecny Pan Starosta.

W razie niestawiennictwa będzie Pan wysłany na roboty do Rzeszy.

/-/ Burmistrz Warki M.Grabowski

Dywersanci na Wilenszczyźnie. Partyzanci sowieccy, składajacy się z uzbrojonych oddziałów, kierowani przez sztaby w okolicach Mińska i Połocka, stanowia tak znaczna siłę, że Niemcy nie maja dość ludzi, by ich zniszczyć. Ponieważ rekwizycje oddziałków tych są przykrym ciężarem dla ludności, Białorusini mińscy chcieli stworzyć formację wojskową do obrony przed partyzantami. Kadra tej formacji zostałajednak rozpędzona przez partyzantów z obozu ściczebnego w Gródku koło Mińska. Oddziały partyzanckie maja swoja gazetkę, redagowaną w Mińsku p.t. "Sowieckaja Białoruś i bratcy partyzany".

Obok partyzantów sowieckich istnieją bandy organizowane przez miejscowe elementy komunistyczne i żydów. Bandy te nie współdziałają z partyzantami, a nawet są przez nich często tępione.

Dywersja stosowana przez jednych i drugich, najczęściej w komunikacji, nie ma większego znaczenia praktycznego.

Od września stosunek dywersantów do ludności polskiej staje się coraz bardziej wrogi. Mnożą się morderstwa dokonywane n.p. na służbie leśnej: od września do 1.XII. zamordowano w okręgu Wilejka 7 nadleśniczych, a w okręgu Święciany 1 dozorców leśnych Polaków. Grabież i niszczenie większych majątków ziemskich, które są bez wyjatku w zarzadzie państwowym, sa na porządku dziennym. W czasie tych napadów gidnie również wielu Polaków.

oooo0oooo

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE.

Stosunki polsko-sowieckie.

- Wódz Naczelny polskich Sił Zbrojnych gen. Sikorski wysłał na ręce Stalina telegram następujacej treści: "W 25 rocznicę stworzenia mężnej armii sowieckiej przesyłam panu moje serdeczne życzenia z powodu wielkich zwycięstw, jakie wojska sowieckie odnoszą pod pańskim naczelnym dowództwem. Równocześnie wyrażam głębokie przekonanie, że heroizm wojsk sowieckich oraz niezłomny opór narodu polskiego zostana wkrótce uwieńczone zwycięstwem oraz sprawiedliwym i trwałym pokojem".

- Premier ZSRR Stalin przesłał na ręce premieraSikorskiego depeszę z podziękowaniem za życzenia z okazji 25 lecia armii sow.:" Jestem głęboko przekonany, że niedaleki jest już czas, kiedy naród rosyjski i polski wygnaja ze swych ziem raz na zawsze znienawidzonego wroga i jego satelitów.

- Dnia 26.II. Stalin przyjął amb. r.p. w ZSRR dr Romera w obecności komisarza spraw zagranicznych Mołotowa.

- Sowiecka Agencja Prasowa opublikowała odpowiedź na deklarację rządu polskiego z dnia 25 lutego. Oświadczenie rzadu polskiego, przyjęte na posiedzeniu w Londynie, któremu przewodniczył gen. Sikorski, stwierdzało, że między Polską a Rosją winna istnieć ta sama granica, która dzieliła oba kraje przed wrześniem 1939 r. Stwierdzając to, rząd polski zaprzeczał równocześnie, jakoby miał jakiekolwiek zamiary nieprzyjazne w stosunku do Rosji i oświadczał, że stanowisko jego zgodne jest z Kartą Atlantycką, przyjętą przez Narody zjednoczone. Sowiecka agencja prasowa stwierdza, że deklaracja rządu polskiego nie jest wyrazem opinii narodu polskiego, rzad polski stoi bowiem nadal na stanowisku polityki imperjalistycznej, która doprowadziła do podziału ziem ukrainskich i białoruskich. Nie bacząc na fakt ponownego połączenia się tych ziem z resztą Ukrainy i Białorusi, rząd polski występuje za podziałem tych państw. Karta Atlantycka nie tylko nie upoważnia nikogo do ingerencji w życie narodu ukraińskiego i białoruskiego, ale przeciwnie zasady jej zapewniaja tym narodom odrębne życie narodowe. Polska nie może sobie rościć pretensji do Ukrainy i Białorusi. Polskie sfery rzadzace nie wykazują nadal zrozumienia dla tej spra-

Germanizacja dzieci. W Łodzi został utworzony obóz dla dzieci polskich pozbawionych należytej opieki, młodocianych przestępców i t.p. Znamienny jest p. 8 pisma Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, dotyczący organizacji tego obozu. Brzmi on dosłownie: "Badania możliwości zniemczenia dzieci polskich należy przeprowadzać w porozumieniu z placówkami lokalnymi urzędu SS dla spraw rasy i wysiedlenia w Łodzi".

Rzecz jasna, że Niemcy mogą, pod pozorem braku opieki, wziąć każde polskie dziecko do tego obozu w celu zniemczenia. Teoretycznie jednak przewidziany jest on dla dzieci przestępczych. Z przestępców chcą więc zrobić Niemców: różnica między Niemcem a przestępcą jest tak nieistotna, że wielkich wysiłków na to nie potrzeba..

Przymusowe "współpracą". Burmistrz m. Warki rozesłał do pewnych osób następujące pismo:

Zarząd miejski w Warce   Warka dn. 24.II.1943

Do Pana ....

Stosownie do zarządzenia Starosty Powiatowego w Grójcu został Pan powołany na członka Komisji Werbunkowej Pracowników do Rzeszy.

W związku z powyższym winien Pan stawić się na zebranie dnia 27.II.1943 r. /sobota/ o godz. 6 rano w sali strażackiej /Rynek/.

Na zebraniu będzie obecny Pan Starosta.

W razie niestawiennictwa będzie Pan wysłany na roboty do Rzeszy.

/-/ Burmistrz Warki M.Grabowski

Dywersanci na Wileńszczyźnie. Partyzanci sowieccy, składający się z uzbrojonych oddziałów, kierowani przez sztaby w okolicach Mińska i Połocka, stanowią tak znaczną siłę, że Niemcy nie mogą dość ludzi, by ich zniszczyć. Ponieważ rekwizycje oddziałów dywersyjnych są przykrym ciężarem dla ludności, Białorusini miński chcieli stworzyć formacje wojskowe do obrony przed partyzantami. Kadra tej formacji została jednak rozpędzona przez partyzantów z obozu ćwiczebnego w Gródku koło Mińska. Oddziały partyzanckie mają swoją gazetkę, redagowaną w Mińsku p.t. "Sowiecka Białoruś i bratnie partyzanty".

Obok partyzantów sowieckich istnieją bandy organizowane przez miejscowe elementy komunistyczne i Żydów. Bandy te nie współdziałają z partyzantami, a nawet są przez nich niezbyt często tępione.

Dywersja stosowana przez jednych i drugich, najczęściej w komunikacji, nie ma większego znaczenia praktycznego.

Od września stosunek dywersantów do ludności polskiej stała się coraz gorszy. Mordy na Polakach dokonywane są najbardziej od września do 1.XII. zamordowano w okręgu Wilejka 7 mieszkańców, a w okręgu Święciany 11 dozorców leśnych Polaków. Grabież i niszczenie większych majątków ziemskich, które są bez wyjątku w zarządzie państwowym, są na porządku dziennym. W czasie tych napadów ginie również wielu Polaków.

oooooooooo

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Stosunki polsko-sowieckie.

- Wódz Naczelny polskich Sił Zbrojnych gen. Sikorski wysłał na ręce Stalina telegram następującej treści: "W 25 rocznicę stworzenia potężnej armii sowieckiej przesyłam panu moje serdeczne życzenia z powodu wielkich zwycięstw, jakie wojska sowieckie odnoszą pod pańskim mistrzowskim dowództwem. Równocześnie wyrażam głębokie przekonanie, że heroizm wojsk sowieckich oraz niezłomny opór narodu polskiego zostaną wkrótce uwieńczone zwycięstwem oraz sprawiedliwym i trwałym pokojem".

- Premier ZSRR Stalin przesłał na ręce premiera Sikorskiego depeszę z podziękowaniem za życzenia z okazji 25 lecia armii sow.: "Jestem głęboko przekonany, że niedaleki jest już czas, kiedy naród rosyjski i polski wygnają ze swych ziem raz na zawsze znienawidzonego wroga i jego satelitów.

- Dnia 26.II. Stalin przyjął amb. RP. w ZSRR dr Romera w obecności komisarza spraw zagranicznych Mołotowa.

- Sowiecka agencja prasowa opublikowała odpowiedź na deklarację rządu polskiego z dnia 25 lutego. Oświadczenie rządu polskiego, przyjęte na posiedzeniu w Londynie, któremu przewodniczył gen. Sikorski, stwierdzało, że między Polską a Rosją winna istnieć ta sama granica, która dzieliła oba kraje przed wrześniem 1939 r. Stwierdzając to, rząd polski zaprzeczał równocześnie, jakoby miał jakiekolwiek zamiary nieprzyjazne w stosunku do Rosji i oświadczał, że stanowisko jego zgodne jest z Kartą Atlantycką, przyjętą przez Narody Zjednoczone. Sowiecka agencja prasowa stwierdza, że deklaracja rządu polskiego nie jest wyrazem opinii narodu polskiego, rząd polski stoi bowiem nadal na stanowisku polityki imperialistycznej, która doprowadziła do podziału ziem ukraińskich i białoruskich. Nie bacząc na fakt ponownego połączenia się tych ziem z resztą Ukrainy i Białorusi, rząd polski występuje za podziałem tych państw. Karta Atlantycka nie tylko nie upoważnia nikogo do ingerencji w życie narodu ukraińskiego i białoruskiego, ale przeciwnie zasady jej zapewniają tym narodom odrębne życie narodowe. Polska nie może sobie rościć pretensji do Ukrainy i Białorusi. Polskie sfery rządzące nie wykazują nadal zrozumienia dla tej spra-

wy. Twierdzenie, że Polska przed wybuchem wojny odrzucała współpracę z Niemcami nie zgadza się z faktami. Cały świat zna profaszystowską politykę zbliżenia z Niemcami, prowadzoną pr rząd polski i jego min. Becka, który chciał poróżnić Polskę ze Związkiem Sowieckim. Oświad czenie sowieckie mówi o tym dalej, że pretencje Polski wysunięte zostały w okresie kiedy j ność jest ważna dla zwalczenia najeźcy niemieckiego. Interesy ludu polskiego w walce o odr nie silnej i zjednoczonej Polski wiąże się z kwestią jaknajwiększego zaufania i przyjaźni między narodami Ukrainy, Białorusi, i innymi narodami Związku Sowieckiego.

- Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona przez rząd polski do stwierdzenia w odpowiedzi na deklarację rosyjską o stosunkach polsko-sowieckich co następuje:" "Traktat ryski z 1921 r. i jego postanowienia graniczne, usankcjonowane w 1923 r. przez Konferencję Ambasadorów i Stany Zjednoczone A.P. nie był przez Rosję kwestionowany aż do układów zawartych przez Zwi,zek Sowiecki z Trzeci, Rzeszą o podziale ziem polskich, układów unieważnionych paktem polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 r. Nawracanie do niemiecko-rosyjskiej linii granicznej tego roku nie wymaga żadnych komentarzy. T.zw. linia Curzona była projektowana jedynie w czasie działań wojennych w latach 1919-20 jako linia rozejmowa a nie graniczna. Zarządzone przez Sowieckie władze okupacyjne głosowanie we wschodniej Polsce w 1939 r. jest sprzeczne z prawem międzynarodowem. Należy ono do tych aktów podjęty jednostronnie w czasie wojny, których nie uznają państwa alianckie. Nie mogą one być przo to podstawą żadnych aktów prawnych, które mogłyby pozbawić obywateli Polski ich prawa do obywatelstwa zorganizowanej na ich rzecz przez rząd polski akcji humanitarnej z pomocą rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Wszelkie propozycje niemieckie z przed 1939 r., zmierz jące do pozyskania Polski dla akcji wojennej przeciw Rosji, były stale uchylane przez Polskę, co doprowadziło ostatecznie do niemieckiego napadu na ziemie polskie dnia 1 września 19 Deklaracja rządu polskiego z dnia 25 lutego 1943 r., za którą stoi jednomyślnie cała Polsk nie miała na celu tak szkodliwej w obecnym momencie polemiki, stwierdzała ona jedynie niezaprzeczalne prawo Polski do ziem, na których naród polski współżyć będzie z ukraińskimi i białoruskimi obywatelami zgodnie z głoszonymi przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej zasady. Odrzucając zaś kategorycznie insynuacja absurdalne o polskich planach zaborczych na wschodzie, rząd polski ofiarował i ofiaruje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych".

- Stosunki polsko-sowieckie wywołują wielkie zainteresowanie opinii publicznej w Szwecji. Prasa sztokholmska poświęca im wiele miejsca. Dzienniki Afton Tidningen i Afton Bladet z dnia 27.II. podały informacyjną depeszę z Waszyngtonu i Nowego Yorku, zawierającą tekst oświadczenia rządu polskiego i uchwałę Rady Narodowej, jak również streszczenie tez sowieckich.

Przemówienie gen. Sikorskiego.

Gen. Sikorski, przemawiając dnia 2 marca w Londynie na zebraniu komitetu przyjaźni międzysojuszniczej, podkreślił m.in. znaczenie lojalnej współpracy po wojnie wszystkich państw, jako warunku utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim. Zdaniem gen. Sikorskiego drogą, prowadzącą do osiągnięcia tej współpracy, jest utworzenie bloków federacyjnych. Bloki te, mając na celu przede wszystkim współpracę gospodarczą, d,żyć będą do podniesienia powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia pokoju. Brak koordynacji międzynarodowej w ciągu wielu wieków, wyzyskiwany w sposób podstępny przez egoistyczne zakusy niektórych mocarstw, stworzył różnicę między państwami, które nabrały zbyt wielkiego znaczenia. Gen. Sikorski podkreślił, błędy popełniane w okresie przedmonachijskim, kiedy wierzono, że można wygrać wojnę, a tym bardziej pokój, poświęcając interesy jakiegoś narodu. Zdaniem gen. Sikorskiego należy unikać stosowania systemu opartego nie o zasady głoszone i przyjęte przez wszystkie zjednoczone narody, ale o interesy egoistycznej polityki wielkich mocarstw. Gen. Sikorski oświadczył także, że zasada bezwarunkowej kapitulacji Niemiec postanowiona w Casablance jest pierwszym warunkiem odbudowania zaufania w Europie. Hitler dziś, podobnie jak Fryderyk Wielki przedtem, stara się poróżnić sprzymierzonych i w ten sposób zapewnić sobie możliwości pokoju kompromisowego. Z tego więc powodu jedność sprzymierzonych jest rzeczą zasadniczą. Gen. Sikorski wyraził swe uznanie dla zwycięstw rosyjskich i oświadczył:"Zrobilibyśmy złą przysługę sprawie narodów zjednoczonych, gdybyśmy nie docenili wysiłkó niemieckich, zmierzających do stworzenia bloku antysowieckiego. Naród polski bez wahania odrzucił wszystkie podobne żądania Hitlera przed wojną". Gen. Sikorski powiedział dalej, że wasale Niemiec rozpaczliwie szukają sposobów wycofania się z wojny. Przestali oni już wierzyć w gwiazdę Hitlera. Należy im jednak ułatwić wycofanie się z wojny i dodać im otuchy. Nawiązując do swej wizyty w St. Zjednoczonych gen. Sikorski stwierdził, że znalazł pełne zrozumienie i poparcie dla swoich zasad, głoszonych również od dawna przez brytyjskich mężów stanu. Wspominając o złamaniu przez Hitlera układów, zawartych z innymi państwami, gen. Sikorski stwierdził: "Z ludźmi, którzy łamią słowo, którzy traktują umowy i zobowiązania międzynarodowe jak świstki papieru, nie może być ani rozmów ani układów". Na zebraniu komitetu międzyalianckiego obecni byli: ambasador sowiecki przy rządach sprzymierzonych oraz ministrowie spraw zagranicznych i inni przedstawiciele narodów zjednoczonych.

- Dzienniki szwedzkie "Afton Tidningen" i "Dagens Nyheter" z dnia 3 marca ogłaszają streszczenie przemówienia gen. Sikorskiego, wygłoszonego na bankiecie międzyalian-

wy. Twierdzenie, że Polska przed wybuchem wojny odrzucała współpracę z Niemcami nie zgadz
się z faktami. Cały świat zna proniemieckie polityki zbliżenia z Niemcami, prowadzone p
rząd polski i jego min. Becka, który chciał poróżnić Polskę ze Związkiem Sowieckim. Oświa
czenie sowieckie mówi o tym dalej, że pretensje Polski wysunięte zostały w okresie kiedy
mogą one zostać użyte dla zwalczania nastroju niemieckiego. Interesy ludu polskiego w walce o od
nie silnej i zjednoczonej Polski wiążą się z uzyskaniem jak największego zaufania i przyjaźni
między narodami Ukrainy, Białorusi, i innymi narodami Związku Sowieckiego.

- Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona przez rząd polski do stwier-
dzenia w odpowiedzi na deklarację rosyjską o stosunkach polsko-sowieckich co następuje:"
"Traktat ryski z 1921 r. i jego postanowienia graniczne, usankcjonowane w 1923 r. przez
Konferencję Ambasadorów i Stany Zjednoczone A.P. nie był przez Rosję kwestionowany aż do
układów zawartych przez Związek Sowiecki z Trzecią Rzeszą o podziale ziem polskich, ukła-
dów uniewaznionych paktem polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 r. Nawracanie do niemiecko-ro-
syjskiej linii granicznej tego roku nie wymaga żadnych komentarzy. T.zw. linia Curzona by-
ła projektowana jedynie w czasie działań wojennych w latach 1919-20 jako linia rozejmowa
a nie graniczna. Zarządzone przez Sowieckie władze okupacyjne głosowanie we wschodniej
Polsce w 1939 r. jest sprzeczne z prawem międzynarodowem. Należy ono do tych aktów podjęty
jednostronnie w czasie wojny, których nie uznają państwa alianckie. Nie mogą one być prze-
to podstawą żadnych aktów prawnych, które mogłyby pozbawić obywateli Polski ich prawa do
obywatelstwa zorganizowanej na ich rzecz przez rząd polski akcji humanitarnej z pomocą rzą
dów brytyjskiego i amerykańskiego. Wszelkie propozycje niemieckie z przed 1939 r., zmierz
jące do pozyskania Polski dla akcji wojennej przeciw Rosji, były stale odrzucane przez Pols
kę, co doprowadziło ostatecznie do niemieckiego napadu na ziemie polskie dnia 1 września 1
Deklaracja rządu polskiego z dnia 25 lutego 1943 r., za którą stoi jednomyślnie cała Polsk
nie mając na celu tak szkodliwej w obecnym momencie polemiki, stwierdzała ona jedynie nie-
naruszalne prawo Polski do ziem, na których naród polski współżyć będzie z ukraińskimi
i białoruskimi obywatelami zgodnie z głoszonymi przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej zasa-
dami. Odrzucając tak kategorycznie insynuacje absurdalne o polskich planach zaborczych na
wschodzie, rząd polski oferował i oferuje rządowi sowieckiemu swoją gotowość do przyjazne
go ułożenia stosunków wzajemnych."

- Stosunki polsko-sowieckie wywołują wielkie zainteresowanie opinii publicznej w
Szwecji. Prasa sztokholmska poświęca im wiele miejsca. Dzienniki Aftonbladet i Afton
Bladet z dnia 27.II. podały informacyjną depeszę z Waszyngtonu i Nowego Yorku, zawierającą
tekst oświadczenia rządu polskiego i sekretarza Rady Narodowej, jak również sprzeczne też
sowieckich.

Przemówienie gen. Sikorskiego.

Gen. Sikorski, przemawiając dnia 2 marca w Londynie na zebraniu Komitetu przyjaźni
międzysojuszniczej, podkreślił m.in. znaczenie lojalnej współpracy po wojnie wszystkich
państw, jako warunku utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim. Zdaniem gen. Sikorskie-
go drogą, prowadzącą do osiągnięcia tej współpracy, jest utworzenie bloków federacyjnych.
Bloki te, mając na celu przede wszystkim współpracę gospodarczą, służyć będą do podniesienia
powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia pokoju. Brak koordynacji międzynarodowej w ciągu
wielu wieków, wywyższony w sposób podstępny przez egoistyczne zakusy niektórych mocarstw,
stworzył różnice między państwami, które nabrały obecnie wielkiego znaczenia. Gen. Sikorski
podkreślił, błędy popełnione w okresie przedmonachijskim, kiedy wierzono, że można wygrać
wojnę, a tym bardziej pokój, poświęcając interesy jakiegoś narodu. Zdaniem gen. Sikorskie-
go należy unikać stosowania systemu opartego nie o zasady głoszone i przyjęte przez wszy-
stkie zjednoczone narody, ale o interesy egoistycznej polityki wielkich mocarstw. Gen. Si-
korski oświadczył także, że zasada bezwarunkowej kapitulacji Niemiec postanowiona w Casa-
blanca jest pierwszym warunkiem odbudowania zaufania w Europie. Hitler dziś, podobnie jak
Fryderyk Wielki przedtem, stara się porazić sprzymierzonych i w ten sposób zapewnić sobie
możliwość pokoju kompromisowego. Z tego też powodu jedność sprzymierzonych jest rzeczą
zasadniczą. Gen. Sikorski wyraził swe uznanie dla zwycięstw rosyjskich i oświadczył: "Zgod-
nie z tym oddajemy sprawie narodów zjednoczonych, gdybyśmy nie docenili wysiłków
niemieckich, zmierzających do utworzenia bloku antysowieckiego. Naród polski bez wahania
odrzucił wszystkie podobne żądania Hitlera przed wojną". Gen. Sikorski powiedział dalej,
że wszelkie Niemiec rozpaczliwie szukają sposobów wycofania się z wojny. Przestali oni już
wierzyć w gwiazdę Hitlera. Należy im jednak ułatwić wycofanie się z wojny i dodać im o-
tuchy. Nawiązując do swej wizyty w St. Zjednoczonych gen. Sikorski stwierdził, że znalazł
całkowite zrozumienie i poparcie dla swoich zasad, wyznawanych również od dawna przez brytyj-
skich mężów stanu. Wspominając o złamaniu przez Hitlera układów, zawartych z innymi pań-
stwami, gen. Sikorski stwierdził: "Z ludźmi, którzy łamią słowo, którzy traktują umowy
i zobowiązania międzynarodowe jak świstki papieru, nie może być ani rozmów ani układów".
Na zebraniu Komitetu międzyalianckiego obecni byli: ambasador sowiecki przy rządach sprzy
mierzonych oraz ministrowie spraw zagranicznych i inni przedstawiciele narodów zjednoczonych.

- Dzienniki szwedzkie "Afton Tidningen" i "Dagens Nyheter" z dnia 3 marca ogła-
szają streszczenie przemówienia gen. Sikorskiego, wygłoszonego na bankiecie międzyaliam-
cei

ckiego komitetu w Londynie, zwracając szczególną uwagę na oświadczenie gen. Sikorskiego, że jedynie lojalna współpraca w ramach federacji szczególnie na polu gospodarczym może zapewnić prawdziwy pokój.

Z prac rządu i dyplomacji.

- Dnia 3 marca odbyła się narada prezesa rady ministrów gen. Sikorskiego z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem. W konferencji wzięli udział ze strony brytyjskiej ambasador W.Brytanii przy rzadzie polskim oraz Willy Steer /?/ z Forgein Office, ze strony polskiej - minister Raczyński oraz dr Rettinger.

- Dnia 26.II. odbyło się spotkanie Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego z szefem sztabu bryt. gen. sir Allan Brooke.

- Rada ministrów pod przewodnictwem gen. Sikorskiego powzięła dnia 26 b.m. zasadniczą uchwałę w sprawie przywrócenia względnie wprowadzenia sądów przysięgłych w Polsce.

- Min. Karol Popiel jest odpowiedzialny za prace Biura prac Administracyjnych, które przygotowują odbudowę administracji publicznej w Polsce. Pierwszy postulat - administracja jaknajbardziej społeczna. Aparat administracyjny jest powołany nie do panowania nad społeczeństwem, ani do przewodzenia społeczeństwu, lecz do służenia dobru tego społeczeństwa, które wyraża państwo i prawo. Drugim wymogiem jest scisła praworządność, która w ostatnim okresie naszego życia państwowego była podważona w kadrach urzędniczych i samym społeczenstwie. Dobra administracja musi mieć odpowiadające warunkom i zasadom strukturę organizacyjną. Nad nowymi i lepszymi formami tej organizacji pracuje Biuro Prac Adm. Jednakże o wartości administracji publicznej decyduje wartość elementu urzędniczego. Sytuacja nasza po wojnie będzie pod tym względem b. ciężka. Kadry dotychczasowych urzędników publicznych uległy katastrofalnemu wyniszczeniu przez okupanta i przez udział w wojnie. Do pewnego stopnia przygotowuje nowe szeregi Biuro Prac Adm., które organizuje kursy zawodowe przysposobienia administracyjnego, praktyki w instytucjach brytyjskich i t.p. Jeżeli chodzi o pracę przedwojenną"punkt ciężkości leży w samej Polsce - oswiadczył minister. Dlatego zwracam się do wszystkich pracowników publicznych państwowych, samorządowych i społecznych gdziekolwiek się znajdują. Czuwajcie i przygotowujcie się, albowiem niedaleka jest chwila, kiedy Polska zawezwie was znów do pracy".

Marynarka polska

- W walce o wolność mórz na głównych szlakach sprzymierzonych polska marynarka wojenna bierze niepośledni udział. Oto co oświadczył o niej jeden z wybinych historyków brytyjskich:"Z pośród wszystkich flot narodów sprzymierzonych żadna nie walczyła lepiej niż polska, zważywszy niesłychanie trudne warunki operacyjne. Była ona pierwszą, która podjęła walkę z niemieckim najeźdźcą i wywiązała się z tego zadania nietylko z największym bohaterstwem, ale odrodziła się na nowo w W.Brytanii, poczym wypłynęła na wody wszystkich mórz świata, a wszystkie morzaświata prowadzą do Polski.

- "Nie mogłem wyjść z podziwu na widok wspaniałej obrony, jakiej przykład dał Pański kontrtorpedowiec. Obrona ta przejdzie do historii" - tymi słowy brytyjski komandor dowódca konwoju, pogratulował polskiemu kapitanowi, dowódcy kotrtorpedowca, osłaniającemu konwój aliancki, płynący do Rosji z materiałem wojennym. "W ostatnich tygodniach byłem na wielu statkach, pełniących służbę na północnych szlakach morskich, wiodących do Rosji - pisze korespondent "Evening Standard". Załogi tych statków muszą znosić niewygody i niebezpieczenstwa, które trzeba zaliczyć do najcięższych w tej wojnie. Odwaga ich jest nieustraszona, ale nigdzie nie zaimponowano mi taką odwagą, jak właśnie na tym polskim kontrtorpedowcu".

- Okręt Rzeczypospolitej Polskiej "Byłskawica" brał udział w kilku operacjach na Morzu Sródziemnym, w czasie których stoczył szereg walk z okrętami podwodnymi i samolotami nieprzyjaciela. Raport dowódcy ORP "Byłskawica" o walkach na wybrzeżu północnej Afryki kończy się słowami: "Muszę podkreślić naprawdę bohaterskie zachowanie się załogi okrętu. Bardzo ciężko ranni zachowali się tak, że nie wstydziłem się mego wzruszenia. Wszyscy prawie z którymi rozmawiałem, a niektórzy z nich nie będą żyli lub zostaną kalekami na całe życie, chcieli tylko jaknajprędzej wrócić na okręt i to koniecznie na "Błyskawicę", by "mścić się na szwabach". Pytali się, czy aby tylko samolot został zestrzelony. Wyrażali obawę, czy zdolni jeszcze będą do służby w marynarce wojennej, a jeden z nich, kucharz, Białorusin, pierwszy z ochotników z piechoty do marynarki został ciężko ranny w nogę, brzuch i klatkę piersiową. Leżąc skurczony, wstydliwie pocieszał mnie, że "jemu właściwie nic się nie stało". Ranni odsyłali lekarza, tłumacząc mu, aby opiekował się lepiej tymi, co są ciężej doświadczeni. Ci, którzy posiadali zdrowe ręce, starali się opiekować tymi, co byli bez ręki, lub mieli ją skaleczoną. Duch załogi okrętu wyszedł zwycięzko z tego ciężkiego doświadczenia".

----

ckiego Komitetu w Londynie, zwracając szczególną uwagę na oświadczenie gen. Sikorskiego, że jedynie lojalna współpraca w ramach federacji szczególnie na polu gospodarczym może zapewnić prawdziwy pokój.

Z prac rządu i dyplomacji.

- Dnia 3 marca odbyła się narada prezesa rady ministrów gen. Sikorskiego z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem. W Konferencji wzięli udział ze strony brytyjskiej ambasador W.Brytanii przy rządzie polskim oraz Willy Strang z Foreign Office, ze strony polskiej - minister Raczyński oraz dr Retinger.

- Dnia 26.II. odbyło się spotkanie Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego z szefem sztabu bryt. gen. sir Allan Brooke.

- Rada ministrów pod przewodnictwem gen. Sikorskiego powzięła dnia 26 b.m. zasadnicze uchwałę w sprawie przywrócenia względnie wprowadzenia środów przystępujących w Polsce.

- Min. Karol Popiel jest odpowiedzialny za prace Biura prac Administracyjnych, które przygotowuje odbudowę administracji publicznej w Polsce. Pierwszy postulat - administracja jak najbardziej społeczna. Aparat administracyjny jest powołany nie do panowania nad społeczeństwem, ani do przewodzenia społeczeństwu, lecz do służenia dobru tego społeczeństwa, które wyraża państwo i prawo. Drugim wymogiem jest ścisła praworządność, która w ostatnim okresie naszego życia państwowego była podważona w kadrach urzędniczych i samym społeczeństwie. Dobra administracja musi mieć odpowiadające warunkom i zasadom strukturę organizacyjną. Nad nowymi i lepszymi formami tej organizacji pracuje Biuro Prac Adm. Jednakże o wartości administracji publicznej decyduje wartość elementu urzędniczego. Sytuacja nasza po wojnie będzie pod tym względem b. ciężka. Kadry dotychczasowych urzędników publicznych uległy katastrofalnemu wyniszczeniu przez okupanta i przez udział w wojnie. Do pewnego stopnia przygotowuje nowe szeregi Biuro Prac Adm., które organizuje kursy zawodowe przysposobienia administracyjnego, praktyki w instytucjach brytyjskich i t.p. Jeżeli chodzi o pracę przedwojenną "punkt ciężkości leży w samej Polsce - oświadczył minister. Dlatego zwracam się do wszystkich pracowników publicznych państwowych, samorządowych i społecznych gdziekolwiek się znajdują. Czuwajcie i przygotowujcie się, albo-wiem niedaleka jest chwila, kiedy Polska zawezwie was znów do pracy".

Marynarka polska

- W walce o wolność mórz na głównych szlakach śródziemnomorskich polska marynarka wojenna bierze niepośledni udział. Oto co oświadczył o niej jeden z wybitnych historyków brytyjskich: "Z pośród wszystkich flot narodów sprzymierzonych żadna nie walczyła lepiej niż polska, zważywszy niesłychanie trudne warunki operacyjne. Była ona pierwsza, która podjęła walkę z niemieckim najeźdźcą i wywiązała się z tego zadania nie tylko z największym bohaterstwem, ale odrodziła się na nowo w W.Brytanii, poczem wypłynęła na wody wszystkich mórz świata, a wszystkie morza świata prowadzą do Polski".

"Nie mogłem wyjść z podziwu na widok wspaniałej obrony, jakiej przykład dał Polski kontrtorpedowiec. Obrona ta przejdzie do historii" - tymi słowy brytyjski komandor dowódca konwoju, pogratulował polskiemu kapitanowi, dowódcy kontrtorpedowca, osłaniającemu konwój aliancki, płynący do Rosji z materiałem wojennym. "W ostatnich tygodniach byłem na wielu statkach, pełniących służbę na północnych szlakach morskich, wiodących do Rosji - pisze korespondent "Evening Standard". Załogi tych statków muszą znosić niewygody i niebezpieczeństwa, które trzeba zaliczyć do najcięższych w tej wojnie. Odwaga ich jest niezastraszona, ale nigdzie nie zaimponowano mi taka odwaga, jak właśnie na tym polskim kontrtorpedowcu".

- Okręt Rzeczypospolitej Polskiej "Błyskawica" brał udział w kilku operacjach na Morzu Śródziemnym, w czasie których stoczył szereg walk z okrętami podwodnymi i samolotami nieprzyjaciela. Raport dowódcy ORP "Błyskawica" o walkach na wybrzeżu północnej Afryki kończy się słowami: "Muszę podkreślić naprawdę bohaterskie zachowanie się załogi okrętu. Bardzo ciężko ranni zachowali się tak, że nie wstydziłem się mego wzruszenia. Wszyscy prawie z którymi rozmawiałem, a niektórzy z nich nie będą żyli lub zostaną kalekami na całe życie, chcieli tylko jaknajprędzej wrócić na okręt i to koniecznie na "Błyskawicę", by "mścić się na szwabach". Pytali się, czy gdy tylko samolot został zestrzelony. Wyrażali obawę, czy zdolni jeszcze będą do służby w marynarce wojennej, a jeden z nich, kucharz, Białorusin, pierwszy z ochotników z piechoty do marynarki został ciężko ranny w nogę, brzuch i klatkę piersiową. Leżąc skurczony, wstydliwie pocieszał mnie, że "jemu właściwie nic się nie stało". Ranni odsyłali lekarza, tłumacząc mu, aby opiekował się lepiej tymi, co są ciężej doświadczeni. Ci, którzy posiadali zdrowe ręce, starali się opiekować tymi, co byli bez ręki, lub mieli ją skaleczoną. Duch załogi okrętu wyszedł zwycięsko z tego ciężkiego doświadczenia".

Na szlakach tułactwa polskiego.

- Ośrodek techniczny armii polskiej na Środkowym Wschodzie wykształcił w okresie od sierpnia 1942 r. do marca r.b. przeszło 100 oficerów technicznych oraz ponad 1.000 szeregowych. Szeregowi ci pełnią dziś funkcję kierowców, mechaników lub elektromechaników oraz pracują w warsztatach naprawy broni.

- W Egipcie założona została szkoła mechaników lotniczych dla młodzieży polskiej. Program nauki tej szkoły, doskonale wyposażonej w pomoce szkolne, pokrywa się z normalnym programem nauki polskich szkół technicznych. Poza przedmiotami o charakterze ogólno kształcącym, program ten obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę mechaniki lotniczej. Szkoła liczy obecnie 100 uczniów, ale przewidziane jest uzupełnienie tej listy do 180.

- Polskie ośrodki harcerskie na Bliskim Wschodzie, stworzone rok temu na Zjeździe Insturktorów Harcerstwa w Jerozolimie działają w oddziałach wojsk w Persji oraz wśród młodzieży polskiej w Palestynie, Indiach i Afryce.

R ó ż n e.

- W Londynie odbyło się doroczne posiedzenie Komitetu Opieki nad Polakami w Rosji. Prezes Komitetu, płk Mitchin, poseł do parlamentu brytyjskiego, omówił osiągnięte dotychczas wyniki i stwierdził, że Komitet udzielił pomocy w naturze i w gotówce na ogólną sumę 137.000 funtów. Mimo ogromnych trudności komunikacyjnych, paczki z ubraniami i produktami żywności dochodziły do Polaków w Rosji. I na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce Wsch., gdzie istnieją ośrodki ewakuowanych z Rosji Polaków, potrzebne są nadal paczki dla tych uchodźców. W związku z tym Komitet postanowił zwiększyć swe wysiłki w kierunku niesienia pomocy Polakom naBliskim Wschodzie.

- W kołach polskich W.Brytanii i wśród Polonii ameryk. czyni się przygotowania do obchodu przypadającej w tym roku 400 rocznicy śmierci MikołajaKopernika. Fundacja Kościuszkowska wydała niedawno obszerną monografię ilustrowaną w języku angielskim, która przedstawia triumf myśli Kopernika z podkreśleniem jego polskości.

- Książka o Polsce z okresu kampanii wrześniowej napisana przez anonimową autorkę i szeroko już rozpowszechniona w Anglii, będzie wydana w Chungczingu po chińsku. Przekładu dokonał znany pisarz chiński.

oooOooo

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Wschodni. W ub. 2 tygodniach punkt ciężkości ofenzywy sowieckiej przesunął się z odcinka południowego naśrodkowy,t.j. od Orła po jezioro Ilmeń, gdzie ostatnio wojska sowieckie posunęły się znacznie naprzód. Natomiast w zagłębiu donieckim ofenzywa sowiecka załamała się ostatecznie, a wojska niemieckie silnie wzmocnione przerzuconymi z zachodu odwodami przeszły na całym prawie froncie od Pawłogradu aż po Rostów do energicznego natarcia w kierunku płn. i płn. wschodnim, wbijając głęboki klin między siły przeciwnika w środkowej i średniej części basenu donieckiego. Odbiwszy początkowo Krasnoarmiejsk, Krmatorska, i Barwienkowo zdobyto następnie Izium, a 5.III. Lisiczańsk i Sławiańsk, forsując Doniec na którego wschodnim brzegu założono silne przyczółki, co może świadczyć o dalszych ofenzywnych zamiarach niemieckiego dctwa. Tym samym zlikwidowano tak groźne uderzenie sowieckie skierowane przez Stalino na Mariupol, mające zakończyć się otoczeniem i zniszczeniem armii niemieckiej walczącej we wschodniej części Zagłębia donieckiego. Równocześnie prawie wykonano z zachodniej części tego obszaru przeciwnatarcie,które opanowało między Pawłogradem i Łozową poważne niebezpieczeństwo zagrażające od kilku tygodni głównym przeprawom przez Dniepr pod Dniepropetrowskiem i Zaporożem. W tym położeniu dctwo niemieckie poczuło się na tyle pewnie na tym obszarze, że zaniechało dalszego wycofywania swych jednostek także i z jego wschodniej części, przechodząc tam do przeciwnatarcia, które ostatnio poczyna zyskiwać na terenie. Najcięższe walki toczą się już od 2 tygodni na poł.zach. od Woroszyłowgradu, w rej. Diakowa, a także bezpośrednio na płn: zach. od Rostowa, gdzie front zdaje się stabilizować, podobnie jak nad rzeką Mius na płn. odTaganrogu, a wszelkie próby opanowania tego ważnego punktu oporu skończyły się na razie ciężką porażką wojsk sowieckich.

Także ofenzywa sowiecka z rej. Charków-Kursk, obejmująca front ok. 140 km, która posunąwszy się początkowo szybko na zachód opanowała Sumy i Achtyrkę i zbliżyła się na 300 km do Kijowa, usiłując osiągnąć jaknajszybciej Dniepr aby móc go przekroczyć jeszcze po lodzie, została w ostatnim tygodniu prawie zupełnie powstrzymana. Jedynie uderzające od Kurska oddziały 3.III. opanowały Lgów, a 5.III. Gudżę, ważne węzły komunikacyjne. Dalej na płn. trwające od miesiąca działania sowieckie przeciwko m. Orzeł, jednemu z głównych bastionów niemieckiego systemu obronnego, po zajęciu Małoarchangielska nie dały dotąd poważniejszych rezultatów, rozbijając się o zacięte przeciwnatarcie przeciwnika. Dopiero 5.III. udało się oddziałom sowieckim wbić głęboki klin między Kurskiem i Orłem, opanować Dmitriew, a następnie węzeł drogowy Siewsk i zagrozić linii kolejowej z Briańska na poł.

Zmuszeni ogólnym położeniem i koniecznością jaknajwiększego skrócenia frontu Niemcy opuścili na środkowym odcinku 2 bardzo eksponowane, choć silnie umocnione, punkty

Na szlakach tułactwa polskiego.

- Ośrodek techniczny armii polskiej na Środkowym Wschodzie wykształcił w okresie od sierpnia 1942 r. do marca r.b. przeszło 100 oficerów technicznych oraz ponad 1.000 szeregowych. Szeregowi ci pełnią dziś funkcję kierowców, mechaników lub elektromechaników oraz pracują w warsztatach naprawy broni.

- W Egipcie założona została szkoła mechaników lotniczych dla młodzieży polskiej. Program nauki tej szkoły, doskonale wyposażonej w pomoce szkolne, pokrywa się z normalnym programem nauki polskich szkół technicznych. Poza przedmiotami o charakterze ogólno kształcącym, program ten obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę mechaniki lotniczej. Szkoła liczy obecnie 100 uczniów, ale przewidziane jest uzupełnienie tej liczby do 150.

- Polskie ośrodki harcerskie na Bliskim Wschodzie, stworzone rok temu na Zjeździe Instruktorów Harcerstwa w Jerozolimie działają w oddziałach wojsk w Persji oraz wśród młodzieży polskiej w Palestynie, Indiach i Afryce.

R ó ż n e.

- W Londynie odbyło się doroczne posiedzenie Komitetu Opieki nad Polakami w Rosji. Prezes Komitetu, płk Mitchin, poseł do parlamentu brytyjskiego, omówił osiągnięte dotychczas wyniki i stwierdził, że Komitet udzielił pomocy w naturze i w gotówce na ogólną sumę 137.000 funtów. Mimo ogromnych trudności komunikacyjnych, paczki z ubraniami i produktami żywnościowymi dochodziły do Polaków w Rosji. I na Bliskim Wschodzie oraz w Afryce Wsch., gdzie istnieją ośrodki ewakuowanych z Rosji Polaków, potrzebne są nadal paczki dla tych uchodźców. W związku z tym Komitet postanowił zwiększyć swe wysiłki w kierunku niesienia pomocy Polakom na Bliskim Wschodzie.

- W kołach polskich W.Brytanii i wśród Polonii amerykańskiej czyni się przygotowania do obchodu przypadającej w tym roku 400 rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika. Fundacja Kościuszkowska wydała niedawno obszerną monografię ilustrowaną w języku angielskim, która przedstawia triumf myśli Kopernika z podkreśleniem jego polskości.

- Książka o Polsce z okresu kampanii wrześniowej napisana przez anonimową autorkę i szeroko już rozpowszechniona w Anglii, będzie wydana w Chungkingu po chińsku. Przekładu dokonał znany pisarz chiński.

ooo0ooo

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Wschodni. W ub. 2 tygodniach punkt ciężkości ofensywy sowieckiej przesunął się z odcinka południowego na środkowy t.j. od Orła po jezioro Ilmen, gdzie ostatnio wojska sowieckie posunęły się znacznie naprzód. Natomiast w zagłębiu donieckim ofensywa sowiecka załamała się ostatecznie, a wojska niemieckie silnie wzmocnione przerzuconymi z zachodu odwodami przeszły na całym prawie froncie od Pawłogradu aż po Rostów do energicznego natarcia w kierunku płn. i płn. wschodnim, wbijając głęboki klin między siły przeciwnika w środkowej i średniej części basenu donieckiego. Odbiwszy początkowo Krasnoarmiejsk, Kramatorską i Barwienkowo, zdobyto następnie Izium, a 5.III. Lisiczańsk i Sławiańsk, forsując Doniec na którego wschodnim brzegu założono silne przyczółki, co może świadczyć o dalszych ofensywnych zamiarach niemieckiego dowództwa. Tym samym zlikwidowano tak groźne uderzenie sowieckie skierowane przez Stalino na Mariupol, mające zakończyć się otoczeniem i zniszczeniem armii niemieckiej walczącej we wschodniej części Zagłębia donieckiego. Równocześnie prawie wykonano z zachodniej części tego obszaru przeciwnatarcie, które opanowało między Pawłogradem i Łozową poważne niebezpieczeństwo zagrażające od kilku tygodni głównym przeprawom przez Dniepr pod Dniepropetrowskiem i Zaporożem. W tym położeniu dowództwo niemieckie poczuło się na tyle pewnie na tym obszarze, że zaniechało dalszego wycofywania swych jednostek także i z jego wschodniej części, przechodząc tam do przeciwnatarcia, które ostatnio pozwala zyskiwać na terenie. Najcięższe walki toczą się już od kilku tygodni na płd.zach. od Woroszyłowgradu, w rej. Diakowa, a także bezpośrednio na płn. zach. od Rostowa, gdzie front zdaje się stabilizować, podobnie jak nad rzeką Mius na płn. od Taganrogu, a wszelkie próby opanowania tego ważnego punktu oporu skończyły się za razem ciężką porażką wojsk sowieckich.

Także ofensywa sowiecka z rej. Charków-Kursk, obejmująca front ok. 140 km, która posunąwszy się początkowo szybko na zachód opanowała Sumy i Achtyrkę i zbliżyła się na 300 km do Kijowa, usiłując osiągnąć jak najszybciej Dniepr aby móc go przekroczyć jeszcze po lodzie, została w ostatnim tygodniu prawie zupełnie powstrzymana. Jedynie uderzające od Kurska oddziały 3.III. opanowały Lgów, a 5.III. Sudżę, ważne węzły komunikacyjne. Dalej na płn. trwające od miesiąca działania sowieckie przeciwko m. Orzeł, jednemu z głównych bastionów niemieckiego systemu obronnego, po zajęciu Małoarchangielska nie dały dotąd poważniejszych rezultatów, rozbijając się o zacięte przeciwnatarcie przeciwnika. Dopiero 5.III. udało się oddziałom sowieckim wbić głęboki klin między Kurskiem i Orłem, opanować Dmitriew, a następnie węzeł drogowy Siewsk i zagrozić linii kolejowej z Briańska na poł.

Zmuszeni ogólnym położeniem i koniecznością jak największego skrócenia frontu Niemcy opuścili na środkowym odcinku 2 bardzo eksponowane, choć silnie umocnione, punkty

oporu - 3.III. Rżew a 6.III. Gżack. Jednocześnie na zachód od Rżewa wojska sowieckie opanowały Olenino, posuwając się szerokim frontem rozciągającym się aż po Wielkie Łuki, przekroczyły w kilku punktach Dźwinę, podchodząc na 112 km do Smoleńska i zagrażając połączeniu kolejowemu tego miasta z Wiaźmą. Ten manewr odwrotowy dctwa niemieckiego wiąże się niezawodnie z położeniem, jakie wytworzyło się ostatnio na płd. od jeziora Ilmeń, gdzie rozpoczęta w końcu lutego ofenzywa sowiecka w kierunku rzeki Łowat, o którą opiera się od przeszło roku główny niemiecki system obronny, opanowała Damiańsk, silny punkt oporu, wysunięty na przedpole, zabezpieczając w ten sposób połączenie kolejowe Leningrad-Moskwa, a następnie dotarłszy w kilku punktach do rzeki rozwinęła swe główne uderzenie na silnie umocnioną Starą Russę, gdzie walki toczą się już naprzedmieściach.

Na Kaukazie wreszcie ogromne błota skutkiem dłuższej odwilży paraliżują wszelkie działania. Położenie stabilizuje się tam coraz bardziej. Ofenzywa sowiecka już od dłuższego czasu poza lokalnymi sukcesami nie zdołała ani opanować Noworosyjska, ani też przełamać umocnień przyczółka na półwyspie Taman, a ostatnio przeciwuderzenie niemieckie zadało poważną porażkę wojskom sowieckim.

Podczas gdy naśrodkowym froncie armia sowiecka zyskuje ostatnio coraz bardziej na terenie, na poł. odcinku położenie uległo zasadniczej zmianie. Skutkiem znacznego skrócenia linii komunikacyjnej oraz odległości od ośrodków zaopatrzenia, jak i rzucenia silnych odwodów liczących ok. 30 dywizji, udało się dctwu niemieckiemu nie tylko zatrzymać posuwanie się npla, ale na przestrzeni ok. 150 km uzyskać poważne sukcesy niweczące zasadnicze plany sowieckie, mające doprowadzić do decydującej katastrofy pozornie zapóźnionych w odwrocie z Zagłębia donieckiego armii niemieckich. Utrzymano również, mimo silnego naporu npla rejon Orzeł-Briańsk, zachowując w ten sposób dwie dogodne podstawy do głębokiego dwustronnego manewru na niezmiernie wydłużone, szczególnie na południu, skrzydła i tyły przeciwnika. Podobne działanie od płn. z rej. Orła oraz od poł. z zagłębia donieckiego, w ogólnym kierunku na Woroneż - od którego każdo z tych ramion oddalone jest ok. 200 km - może szybko zmienić położenie w tym obszarze. To też należy przypuszczać, że przygotowując podobną akcję przy pomocy nowych rezerw, dctwo niemieckie będzie pragnęło zyskać na czasie utrzymującobecne ukształtowanie frontu przez okres wiosennych roztopów, które już się rozpoczęły i mogą w dużej mierze wpłynąć na zahamowanie ofenzywy sowieckiej. Ostatnie wypadki na froncie wschodnim raz jeszcze potwierdziły, że narazie przynajmniej nie może być jeszcze mowy o poważniejszym załamaniu się siły bojowej wojsk niemieckich, jak to już uprzednio wykazały walki pod Stalingradem, Wielkimi Łukami, czy też na innych odcinkach frontu.

Front Morza Śródziemnego. Rozpoczęta w połowie lutego ofenzywa wojsk "osi" w środkowym Tunisie, już po kilku dniach - poważnych wprawdzie - sukcesów zakończona opanowaniem łańcucha wzgórz na zach. od linii Sbeitla, Kasserina, Gafsa, jeszcze pod koniec zeszłego miesiąca znacznie straciła na sile, a ostatnio zmieniła się w ogólny odwrót. Poważniejsze działania ograniczały się już ok. 20.II. tylko do płn. skrzydła, gdzie wojska "osi" natarły na ważne węzły komunikacyjne Tebessa na granicy Algieru i Thale oraz Sbiba, dające podstawę do opanowania wyżyny algierskiej. Natarcie to zostało jednak 23.II. ostatecznie powstrzymane przez wosjka angielskie na płn. przełęczy Kasserina oraz 5 km przed Thala. Wyparły one następnie npla z wąwozu i m. Kasserina, a także z Feriany i posunęły się znacznie naprzód zdobywając 7.III. wąwóz Faid. Jednocześnie oddziały nacierające w kierunku wschodnim zajęły 2.III. Sbeitla, a następnie Pichin oraz Onniseita. Także nacierające w rej. Sbiba oddziały francuskie posunęły się 20 km na wschód. Na poł. skrzydle rozpoczęto ostatnio również natarcie, które zbliżyło się na 3 km do Gafsa oraz zajęło Nefta na zach. od jeziora Schott el Dierid. Przedtem jeszcze wojska "osi" wykonały w środkowym Tunisie szereg uderzeń na poszczególne punkty wypierając sprzymierzonych i zyskując na terenie. Tymczasem w poł. Tunisie 6.III. rano wojska feldmarszałka Rommla przeszły do ogólnej ofenzywy z linii obronnej Mereth na całym froncie 8 armii angielskiej. Pierwsze dwa natarcia zostały odparte tak, że wojska niemieckie przerwały dalsze uderzenia. Należy podkreślić, że w obecnej akcji w Tunisie poważną rolę odegrało lotnictwo sprzymierzonych, prowadząc energiczną ofenzywę na całym froncie a także nieprzerywając swej działalności nad środkowym obszarem morza śródziemnego. W wyniku dotychczasowych działań w środkowym Tunisie sprzymierzeni zlikwidowali usiłowania npla usadowienia się na wzgórzach Tebessa, dających dogodne pozycje obronne na dłuższej przestrzeni granicy Algieru, wypierając go na płn. skrzydle i w centrum przeważnie do stanowisk wyjściowych. Natomiast na płd. utrzymuje się on jeszcze na obsadzonych pozycjach.

Front zachodni. Ubiegłe dwa tygodnie są okresem wyjątkowo silnego bombardowania Niemiec i krajów okupowanych w dzień i w nocy. Najsilniej bombardowano Kolnię, Bremę, Wilhelmshaven, Dunkierkę, St. Nazair, Lorient, Rennes, Rotterdam, Hamm, Norymbergę i Essen, i wreszcie kilkakrotnie Berlin. Lotnictwo niemieckie dokonało nieznaczynmi siłami ataku na Londyn.

Front Dalekiego Wschodu. Ofenzywa lotnicza sprzymierzonych trwa w dalszym ciągu na całym P a c y f i k u. Atakowano kilkakrotnie bazy japońskie na Aleutach oraz od

oporu - 3.III. Rżew - 6.III. Gżack. Jednocześnie na zachód od Rżewa wojska sowieckie opanowały Olenino, posuwając się szerokim frontem rozciągającym się aż po Wielkie Łuki; przerobiły w kilku punktach Dźwinę, podchodząc na 112 km do Smoleńska i zagrażając połączeniu kolejowemu tego miasta z Wiaźmą. Ten manewr odwrotowy dotwa niemieckiego wiąże się niezawodnie z położeniem, jakie wytworzyło się ostatnio na płd. od jeziora Ilmeń, gdzie rozpoczęta w końcu lutego ofenzywa sowiecka w kierunku rzeki Łowat, o którą opiera się od przeszło roku główny niemiecki system obronny, opanowała Damiańsk, silny punkt oporu, wysunięty na przedpole, zabezpieczający w ten sposób połączenie kolejowe Leningrad-Moskwa, a następnie dotarłszy w kilku punktach do rzeki rozwinęła swe główne uderzenie na silnie umocnioną Starą Russę, gdzie walki toczą się już naprzedmieściach.

Na Kaukazie wreszcie ogromne błota skutkiem dłuższej odwilży paraliżują wszelkie działania. Położenie stabilizuje się tam coraz bardziej. Ofenzywa sowiecka już od dłuższego czasu poza lokalnymi sukcesami nie zdołała ani opanować Noworosyjska, ani też przełamać umocnień przyczółka na półwyspie Taman, a ostatnio przeciwuderzenie niemieckie zadało poważną porażkę wojskom sowieckim.

Podczas gdy na środkowym froncie armia sowiecka zyskuje ostatnio coraz bardziej na terenie, na poł. odcinku położenie uległo zasadniczej zmianie. Skutkiem znacznego skrócenia linii komunikacyjnej oraz odległości od ośrodków zaopatrzenia, jak i rzucenia silnych oddziałów liczących ok. 30 dywizji, udało się dotwu niemieckiemu nie tylko zatrzymać posuwanie się npla, ale na przestrzeni ok. 150 km uzyskać poważne sukcesy niweczące zresztą plany sowieckie, mające doprowadzić do decydującej katastrofy pozornie zapóźnionych w odwrocie z Zagłębia donieckiego armii niemieckich. Utrzymano również, mimo silnego naporu npla rejon Orzeł-Briańsk, zachowując w ten sposób dwie dogodne podstawy do głębokiego dwustronnego manewru na niezmiernie wydłużone, szczególnie na południu, skrzydła i tyły przeciwnika. Podobne działanie od płn. z rej. Orła oraz od poł. z zagłębia donieckiego, w ogólnym kierunku na Woroneż - od którego każde z tych ramion oddalone jest ok. 300 km - może szybko zmienić położenie w tym obszarze. To też należy przypuszczać, że przygotowując podobną akcję przy pomocy nowych rezerw, dotwo niemieckie będzie pragnęło zyskać na czasie utrzymując obecne ukształtowanie frontu przez okres wiosennych roztopów, które już się rozpoczęły i mogą w dużej mierze wpłynąć na zahamowanie ofenzywy sowieckiej. Ostatnie wypadki na froncie wschodnim raz jeszcze potwierdziły, że narazie przynajmniej nie może być jeszcze mowy o poważniejszym załamaniu się siły bojowej wojsk niemieckich, jak to już uprzednio wykazały walki pod Stalingradem, Wielkimi Łukami, czy też na innych odcinkach frontu.

Front Morza Śródziemnego. Rozpoczęta w połowie lutego ofenzywa wojsk "osi" w środkowym Tunisie, już po kilku dniach - poważnych wprawdzie - sukcesów zakończona opanowaniem łańcucha wzgórz na zach. od linii Sbeitla, Kasserina, Gafsa, jeszcze pod koniec zeszłego miesiąca znacznie straciła na sile, a ostatnio zmieniła się w ogólny odwrót. Poważniejsze działania ograniczały się już ok. 20.II. tylko do płn. skrzydła, gdzie wojska "osi" natarły na ważne węzły komunikacyjne Tebessa na granicy Algieru i Thala oraz Sbiba, dające podstawę do opanowania wyżyny algierskiej. Natarcie to zostało jednak 23.II. ostatecznie powstrzymane przez wojska angielskie na płn. przełęczy Kasserina oraz 5 km przed Thala. Wyparły one następnie npla z wąwozu i m. Kasserina, a także z Feriany i posunęły się znacznie naprzód zdobywając 7.III. wąwóz Faid. Jednocześnie oddziały nacierające w kierunku wschodnim zajęły 2.III. Sbeitla, a następnie Pichon oraz Ousseltia. Także nacierające w rej. Sbiba oddziały francuskie posunęły się 20 km na wschód. Na poł. skrzydle rozpoczęto ostatnio również natarcie, które zbliżyło się na 3 km do Gafsa oraz zajęło Nefta na zach. od jeziora Schott el Djerid. Przedtem jeszcze wojska "osi" wykonały w środkowym Tunisie szereg uderzeń na poszczególne punkty wypierające sprzymierzonych i zyskując na terenie. Tymczasem w poł. Tunisie 6.III. rano wojska feldmarszałka Rommla przeszły do ogólnej ofenzywy z linii obronnej Mereth na całym froncie 8 armii angielskiej. Pierwsze dwa natarcia zostały odparte tak, że wojska niemieckie przerwały dalsze uderzenia. Należy podkreślić, że w obecnej akcji w Tunisie poważną rolę odegrało lotnictwo sprzymierzonych, prowadząc energiczną ofenzywę na całym froncie a także nieprzerywając swej działalności nad środkowym obszarem morza śródziemnego. W wyniku dotychczasowych działań w środkowym Tunisie sprzymierzeni zlikwidowali usiłowania npla usadowienia się na wzgórzach Tebessa, dających dogodne pozycje obronne na dłuższej przestrzeni granicy Algieru, wypierając go na płn. skrzydle i w centrum przeważnie do stanowisk wyjściowych. Natomiast na płd. utrzymuje się on jeszcze na obsadzonych pozycjach.

Front zachodni. Ubiegłe dwa tygodnie są okresem wyjątkowo silnego bombardowania Niemiec i krajów okupowanych w dzień i w nocy. Najsilniej bombardowano Kolonię, Bremę, Wilhelmshaven, Dunkierkę, St. Nazair, Lorient, Rennes, Rotterdam, Hamm, Norymbergę i Essen, i wreszcie kilkakrotnie Berlin. Lotnictwo niemieckie dokonało nieznacznymi siłami ataku na Londyn.

Front Dalekiego Wschodu. Ofenzywa lotnicza sprzymierzonych trwa w dalszym ciągu na całym P a c y f i k u. Atakowano kilkakrotnie bazy japońskie na Aleutach oraz od

wyspy Timor aż do archipelagu Salomona, na przestrzeni ok. 3.000 km. Jednocześnie w ub. tygodniu lotnictwo amerykańskie zadało Japończykom poważną klęskę, niszcząc wielki konwój złożony z 14 transportowców i płynący pod silną osłoną jednostek bojowych morskich i powietrznych celem wysadzenia desantu na Nowej Gwinei. Stracili oni wszystkie transportowce z 15.000 ludzi i okręty wojenne oraz większość samolotów.

W Burmie przeważnie działalność lotnicza, podczas gdy w Chinach wojska chińskie wypierają Japończyków z prowincji Kiang-Si oraz na płd. od Hankou.

oooOooo

PRZEGLAD POLITYCZNY.

Czyżby nowy sojusz "osi"? We Lwowie krąży uporczywa pogłoska, że dwaj przywódcy Ukraińców: dr Kubijowicz - prezes UCK /Ukr.Centr.Komitet/ i następca Konowalca - Prowidnyk OUN /Organizacja Ukr.Nacjonalistów/ płk. Melnyk, przebywają obecnie w Berlinie, prowadząc rozmowy z czynnikami niemieckimi na temat udziału Ukraińców w toczącej się wojnie. Tę wiadomość wiąże się ściśle z okólnikiem, który jakoby miał być rozesłany przez CKU do UOK /Ukrainski Okręg Kom./. W tym ściśle tajnym okólniku polecono wybadać nastroje i możliwości ochotniczego wstępowania Ukraińców do wojska.

Widocznie niektórzy przywódcy Ukraińców zazdroszczą sukcesów armii rumunskiej pod Stalingradem. Na te ich poczynania przyszła już jednak odpowiedź z terenu.

W wielu powiatach Małopolski Wschodniej zarządzili Niemcy przegląd lekarski całej ludności męskiej. Cel tego kroku nie został jeszcze wyjaśniony. Na wszelki wypadek ani ludność polska, ani ukraińska nie zgłosiła się wogóle do przeglądu, chroniąc się na jakiś czas do pobliskich lasów. W oznaczonych dniach gminy były reprezentowane jedynie przez sołtysów.

Fuehrerzątka ciągną do Fuerera, a naród do lasu.

Na osi Berlin-Rzym. Czterodniowa wizyta min. Ribbentropa nad Tybrem wywołała liczne komentarze w prasie alianckiej i neutralnej, dając równocześnie pole różnym niepoważnym domysłom. W niektórych kołach amerykańskich złączono ją z obecnością w tym samym czasie ks. arcybiskupa Nowego Yorku Spellmana w Watykanie. Nie jest wykluczone, zdaniem niektórych pism amerykańskich, że Ribbentrop spotkał się z ks arcybiskupem, nie uprawnia to jednak do szerzenia niemądrych pogłosek o pokojowych balonach próbnych. Powszechnie bowiem wiadomo, iż żaden z rządów alianckich nie będzie rozmawiał z przedstawicielami obecnych reżimów włoskiego i niemieckiego. Tylko bezwzględna kapitulacja "osi" może doprowadzić do pokoju.

Mimochodem nasuwa się uwaga, że Ribbentrop nie zgłosił się, czy też nie był przyjęty w Watykanie. Ten szczegół jego pobytu nad Tybrem przeszedł niepostrzeżenie; utarło się w zwyczajach dyplomatycznych, iż ministrowie spraw zagranicznych podczas oficjalnych wizyt w Rzymie zgłaszają się na audiencję nie tylko do Kwirynału, lecz również do Watykanu.

Włochy, rzecz zrozumiała, zostały objęte totalną mobilizacją, zarządzoną przez Hitlera. Wydaje się, iż Włochom powierzono czołową rolę w przygotowaniu obrony południa kontynentu europejskiego, przed spodziewaną inwazją. Jest bardziej niż prawdopodobne - pisał dziennik madrycki"Arriba" - że Ribbentrop zwrócił Mussoliniemu szczególną uwagę na sytuację na Bałkanach, gdzie "oś" przystąpiła od jakiegoś czasu do gorączkowych prac fortyfikacyjnych. Tu można doszukiwać się częściowej przyczyny buńczucznego rozkazu Mussoliniego, ogłoszonego nazajutrz po wyjeździe Ribbentropa z Rzymu, o wycofaniu do kraju z frontu wschodniego resztek zdziesiątkowanej 8 armii włoskiej. Armia ta, jak przypuszczamy, po wypoczynku i uzupełnieniu zostanie przeznaczona do wzmocnienia frontu obronnego na południu. Hitler ma zbyt dużo własnych bezpośrednich kłopotów w tej chwili, aby brać na siebie całe brzemię obrony swego zachwianego satelity.

Likwidowanie handlu i rzemiosła w Niemczech. Lista rozporządzeń o totalnej mobilizacji w Rzeszy wchodzi w życie z dniem 15 b.m. Jak wiadomo objęci nią zostali wszyscy mężczyźni od lat 16 do 65 i kobiety od 17 do 45. Spowodowane przez to unieruchomienie licznych kategorii przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych równa się niemal całkowitemu zlikwidowaniu prywatnego życia gospodarczego. Co nie pracuje na rzecz wojny, będzie zamknięte; znikną więc sklepy z manufakturą, tytoniem, szkłem i porcelaną, zabawkami, instrumentami muzycznymi, kwieciarnie, salony mód, bary, luksusowe restauracje i t.p. Ograniczony będzie ruch autobusowy i tramwajowy, zostaną zamknięte drobne placówki rzemieślnicze. Inwentarz ruchomy zlikwidowanych przedsiębiorstw będzie przekazany na rzecz gospodarki wojennej, a pracownicy jednocześnie z zamknięciem ich warsztatu pracy otrzymają nowy przydział w przemyśle wojennym, lub powołanie do wojska. W ten sposób ma ulec likwidacji ok. 100.000 przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych.

Prasa niemiecka, mimo iż jest dyrygowana, nie tai obaw, że dalsza redukcja przedsiębiorstw handlu artykułami pierwszej potrzeby może wywołać jeszcze większe niż dotychczas trudności w dziedzinie aprowizacyjnej, co z kolei będzie nie bez wpływu na wydajność pracy szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego, a zatem i na dalszy wy-

wyspy Timor aż do archipelagu Salomona, na przestrzeni ok. 3.000 km. Jednocześnie w ub. tygodniu lotnictwo amerykańskie zadało Japończykom poważną klęskę, niszcząc wielki konwój złożony z 14 transportowców i płynący pod silną osłoną jednostek bojowych morskich i powietrznych celem wysadzenia desantu na Nowej Gwinei. Stracili oni wszystkie transportowce z 15.000 ludzi i okręty wojenne oraz większość samolotów.

W B u r m i e przeważnie działalność lotnicza, podczas gdy w C h i n a c h wojska chińskie wyparły Japończyków z prowincji Kiang-Si oraz na płd. od Hankou.

ooo0ooo

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Czyżby nowy sojusz "osi"? We Lwowie krąży uporczywa pogłoska, że dwaj przywódcy Ukraińców: dr Kubijowicz - prezes UCK /Ukr.Centr.Komitet/ i następca Konowalca - Prowidnyk OUN /Organizacja Ukr.Nacjonalistów/ płk. Melnyk, przebywają obecnie w Berlinie, prowadząc rozmowy z czynnikami niemieckimi na temat udziału Ukraińców w toczącej się wojnie. Te wiadomość wiąże się ściśle z okólnikiem, który jakoby miał być rozesłany przez CKU do UOK /Ukraiński Okręg Kom./. W tym ściśle tajnym okólniku polecono wybadać nastroje i możliwości ochotniczego wstępowania Ukraińców do wojska.

Widocznie niektórzy przywódcy Ukraińców zazdroszczą sukcesów armii rumuńskiej pod Stalingradem. Na te ich poczynania przyszła już jednak odpowiedź z terenu.

W wielu powiatach Małopolski Wschodniej zarządzili Niemcy przegląd lekarski całej ludności męskiej. Cel tego kroku nie został jeszcze wyjaśniony. Na wszelki wypadek ani ludność polska, ani ukraińska nie zgłosiła się wogóle do przeglądu, chroniąc się na pewien czas do pobliskich lasów. W oznaczonych dniach gminy były reprezentowane jedynie przez sołtysów.

Luchterstatka ciągnie do Fuehrera, a naród do lasu.

Na osi Berlin-Rzym. Czterodniowa wizyta min. Ribbentropa nad Tybrem wywołała liczne komentarze w prasie sojuszniczej i neutralnej, dając równocześnie pole różnym niepowołanym domysłom. W niektórych kołach amerykańskich złączono ją z obecnością w tym samym czasie ks. arcybiskupa Nowego Yorku Spellmana w Watykanie. Nie jest wykluczone, zdaniem niektórych pism amerykańskich, że Ribbentrop spotkał się z ks arcybiskupem, nie uprawnia to jednak do szerzenia nieprawdziwych pogłosek o pokojowych balonach próbnych. Powszechnie bowiem wiadomo, iż żaden z rządów alianckich nie będzie rozmawiał z przedstawicielami obecnych reżimów włoskiego i niemieckiego, tylko bezwzględna kapitulacja "osi" może doprowadzić do pokoju.

Niezwykłą uwagę zwraca się uwagę, że Ribbentrop nie zgłosił się, czy też nie był przyjęty w Watykanie. Fakt ten szczególnie, że podczas pobytu nad Tybrem przeszedł niepostrzeżenie; utarło się w zwyczajach dyplomatycznych, iż ministrowie spraw zagranicznych podczas oficjalnych wizyt w Rzymie zgłaszają się na audiencję nie tylko do Kwirynału, lecz również do Watykanu.

Wizyty, rzecz zrozumiała, została objęta totalna mobilizacja, zarządzona przez Hitlera. Wydaje się, iż Włochom powierzono oczowe rolę w przygotowaniu obrony południa kontynentu europejskiego, przed spodziewaną inwazją. Jest bardziej niż prawdopodobne - pisał dziennik madrycki "Arriba" - że Ribbentrop zwrócił Mussoliniemu szczególną uwagę na sytuację na Bałkanach, gdzie "oś" przystąpiła od jakiegoś czasu do gorączkowych prac fortyfikacyjnych. Tu można doszukiwać się szczegółowej przyczyny bumczącego rozkazu Mussoliniego, ogłoszonego nazajutrz po wyjeździe Ribbentropa z Rzymu, o wycofaniu do kraju z frontu wschodniego resztek zdziesiątkowanej 8 armii włoskiej. Armia ta, jak przypuszczamy, po wypoczynku i uzupełnieniu zostanie przeznaczona do wzmocnienia frontu obronnego na południu. Hitler ma zbyt dużo własnych bezpośrednich kłopotów w tej chwili, aby brać na siebie całe brzemię obrony swego zachwianego satelity.

Likwidowanie handlu i rzemiosła w Niemczech. Lista rozporządzeń o totalnej mobilizacji w Rzeszy wchodzi w życie z dniem 15 b.m. Jak wiadomo objęci nią zostali wszyscy mężczyźni od lat 16 do 65 i kobiety od 17 do 45. Spowodowane przez to unieruchomienie licznych kategorii przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych równa się niemal całkowitemu zlikwidowaniu prywatnego życia gospodarczego. Co nie pracuje na rzecz wojny, będzie zamknięte; zniknie więc sklepy z manufakturą, tytoniem, szkłem i porcelaną, zabawkami, instrumentami muzycznymi, kwiaciarnie, salony mód, bary; luksusowe restauracje i t.p. Ograniczony będzie ruch autobusowy i tramwajowy, zostaną zamknięte drobne placówki rzemieślnicze. Inwentarz ruchomy zlikwidowanych przedsiębiorstw będzie przekazany na rzecz gospodarki wojennej, a pracownicy jednocześnie z zamknięciem ich warsztatu pracy otrzymają nowy przydział w przemyśle wojennym, lub powołanie do wojska. W ten sposób ma ulec likwidacji ok. 100.000 przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych.

Prasa niemiecka, mimo iż jest dyrygowana, nie taił obaw, że dalsza redukcja przedsiębiorstw handlu artykułami pierwszej potrzeby może wywołać jeszcze większe niż dotychczas trudności w dziedzinie aprowizacyjnej, co z kolei będzie nie bez wpływu na wydajność pracy wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego, a zatem i na dalszy wy-

siłek wojenny. Innymi słowy w miarę dalszego ograniczania handlu słabąć będzie - przypuszczać można - wysiłek na rzecz wojny. Hałaśliwa propaganda Goebbelsa nie zdoła zwiększyć wydajności pracy robotnika, niedostatecznie odżywianego i męczonego ciągłymi alarmami lotniczymi.

Zresztą poco ta cała komedia "totalnej mobilizacji", skoro "nieprzyjaciel dysponuje - jak się wyraził Goebbels - tak olbrzymim potencjałem wojennym, zarówno w rezerwach ludzki, jak i zasobach materialnych, że dorównanie mu jest rzeczą niemożliwą."

Nieograniczona wojna podwodna. Za poradą nowego naczelnego dowódcy marynarki niemieckiej, adm.Doenitsa, Hitler zdymisjonował 6 admirałów, którzy w ciągu 4 blisko lat wojny kierowali operacjami niemieckimi na morzach. Zdaniem fachowych kół Londynu, zmiany te wskazują na zamiar użycia floty nawodnej do wsparcia floty podwodnej. Hitler rzuca ostatnią stawkę w grze o przedłużenie wojny. Stawką tą są łodzie podwodne, których Niemcy wciąż jeszcze budują więcej, niż im zatapiają alianci. Różnica jednak stale się zmniejsza. Wyniki bitwy o Atlantyk w ciagu 4 ostatnich miesięcy są dla aliantów najbardziej zadawalajace od początku wojny.

W/g ostrożnych obliczeń admiralicji angielskiej, Niemcy i Włochy straciły od 1939 r. 5 milionów ton okrętów, a 3 miliony zostały uszkodzone. W cyfrach tych nie mieszcza się straty niemieckie, zadane przez ZSRR i straty japońskie. Flota W.Brytanii natomiast jest dziś silniejsza niż w dniu wybuchu wojny. Pomimo ciężkich strat posiada obecnie znacznie więcej kontrtorpedowców i łodzi podwodnych. Flota brytyjska rozporzedza 900 jednostkami, poczawszy od poławiaczy min, a skończywszy na najcięższych typach liniowców i lotniskowców. Do tego dochodzi potężna flota St. Zjednoczonych oraz floty państw sprzymierzonych, a szczególnie francuska z Alexandrii i Dakaru.

Wykręcanie kota ogonem. Propaganda japońska, a za nia niemiecka, z wielkim hałasem obwieściły światu o mordowaniu jeńców japońskich przez Anglików. Skandal, bestialscy Anglicy wymordowują niewinnych Japończyków. W ustach notorycznych katów, to oburzenie brzmi conajmniej cynicznie; tak jakby opinia powszechna nie wiedziała o masowym mordowaniu ludności cywilnej i jeńców w obozach japońskich i niemieckich. Mówi się o nieludzkim terrorze, żada natychmiastowego śledztwa, grozi wydaniem zarzadzeń odwetowych. Djabeł się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwoni!

W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak: w jednym z obozów na Nowej Zelandii jeńcy japońscy odmówili wykonania rozkazu władz obozowych i wznieciIi rozruchy, atakując strażników. Po ostrzeżeniu,straż na rozkaz oficera dała ognia. 48 jeńców zostało zabitych, 63 rannych. Z pośród straży 7 żołnierzy zostało rannych.

Rzecz charakterystyczna, że co pewien czas propaganda państw "osi" chcąc wzmóc w swoich społeczeństwach nastrój bojowy, stara się zwiększyć nienawiść do Anglików przez podawanie wiadomości o okrutnym obchodzeniu się wojsk brytyjskich z jeńcami wojennymi.

oooOooo

RÓŻNE.

- Terror okupanta. W drodze rozporządzenia otrzymał Komisarz Rzeszy dla okupowanych obszarów Holandii upoważnienie do wydawania zarzadzeń celem zabezpieczenia produkcji oraz użycia pracowników. Przewidziane sa sankcje karne więzienia do lat 5 względnie grzywny do 100.000 guldenów. W komentarzu do tego rozporządzenia zapowiedziano, że każde usiłowanie sprzeciwiania się będzie traktowane jako sabotaż. Za sabotaż przewiduje się karę śmierci.

- Dla zapełnienia wielkiego zapotrzebowania w Niemczech zgłosiła się znaczna ilość dziewcząt flamandzkich ochotniczo /?/ do służby pomocniczej w szpitalach i dziecińcach w Niemczech. Pierwszy transport odjechał do Düsseldorfu. Wynika z tego, że przydział nastąpił na obszarach narażonych na naloty.

- Sąd wojskowy w Paryżu skazał na karę śmierci 11 Francuzów z Lille za pomaganie wrogom, współudział w "bandach" i posiadanie broni. Skazani mieli organizować i wykonywać zamachy, podpalania i sabotaże z ramienia "organizacji komunistycznej".

- Zarząd wojskowy w Belgii ogłosił dnia 20 lutego zarządzenie, że ze względu na ciągłe zamachy kolejowe każdy wojskowy transport kolejowy będzie miał kilku zakładników z pośród miejscowej ludności, których życie i zdrowie w ten sposób będzie zależało od zachowania spokoju przez ludność belgijską.

oooOOOOOooo